WYDANIE:
Cena 10 groszy
EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.
ROK XIV. | PONIEDZIAŁEK, 26 PAŹDZIERN. 1936. | Nr 299

ŁÓDŹ 26-X-36 A

DYMITROW
przewodniczący Kominternu został — według pogłosek, zesłany przez Stalina na Syberję za działalność opozycyjną.

VAN ZEELAND,
premier belgijski zapowiedział represje wobec stronnictwa „rexistów".

Krwawa strzelanina na ulicy Brzezińskiej

Pomiędzy grupą przechodniów a pijanym mężczyzną doszło do tragicznego zajścia.—Jedna osoba została zabita, a dwie dogorywają w szpitalu

Sprawca strzelaniny został dziś nad ranem ujęty

Łódź, 26 października.

(gr). — Jak wiadomo, ubiegłej nocy, ul. Brzezińska była terenem krwawej strzelaniny, w wyniku której

JEDEN Z PRZECHODNIÓW ZOSTAŁ NA MIEJSCU ZABITY,

a dwuch innych ciężko rannych.

W chwili, gdy przy zbiegu ul. Brzezińskiej i Franciszkańskiej znajdowało się kilku przechodniów, z ul. Brzezińskiej wybiegł nagle młody mężczyzna, który począł strzelać z rewolweru. Pierwszym strzałem trafiony został 23-letni Czesław Suja, zam. przy ul. Lewo-Kielma 5. Tuż obok niego padli dwaj inni, a mianowicie 44-letni Władysław Szampański, właściciel sklepu przy ul. Brzezińskiej 36, oraz 27-letni Józef Zieliński, robotnik.

Zaalarmowana policja zarządziła natychmiast energiczny pościg, niestety bez rezultatu, gdyż szaleniec korzystając z zamieszania

ZNIKNĄŁ W CIEMNOŚCIACH NOCNYCH.

Dopiero dziś rano zdołano przesłuchać jednego z rannych, znajdujących się w szpitalu. Okazało się, że do Suji, Szampańskiego, Zielińskiego, oraz jego żony, podszedł na ulicy nieznany mężczyzna, który zachowywał się w sposób agresywny, czyniąc nieprzyzwoite uwagi pod adresem Zielińskiej. Kiedy mężczyźni usiłowali zareagować, nieznany osobnik wydobył rewolwer i zaczął strzelać. Jak wiadomo, wszystkie trzy strzały były celne.

Stan Szampańskiego i Zielińskiego jest w dalszym ciągu bardzo groźny.

OBYDWAJ DOGORYWAJĄ.

Przez całą noc ubiegłą władze kontynuowały pościg za sprawcą krwawej strzelaniny. Pościg ten został uwieńczony pomyślnym rezultatem, gdyż nad ranem

ZDOŁANO WRESZCIE SPRAWCĘ

STRZAŁÓW UJĄĆ.

Okazał się nim plutonowy Alojzy Marciniak, którego osadzono w więzieniu.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zarówno Marciniak, jak i jego ofiary, znajdowali się w krytycznej chwili pod działaniem alkoholu. Na tym też tle doszło do zajścia, w następstwie którego rozległy się tragiczne strzały.

Marciniak, jak się okazuje, został zaatakowany i w wyniku wzajemnej bójki, został również ranny. Dalsze dochodzenie prowadzi żandarmerja i policja.

Po gorącym dniu w Brukseli

Manifestacja rexistów nie udała się. — Degrelle wypuszczony na wolność

Bruksela, 26 października.

(PAT). Agencja Havasa w następujący sposób przedstawia przebieg dnia wczorajszego: **Żadnego marszu na Brukselę, nie było, również żadnych zebrań na terenach prywatnych.**

Przywódca „Rexa" Degrelle został aresztowany w chwili, gdy usiłował przemawiać do tłumu. Wszystkie zebrania rozproszono. Policja bez przerwy dominowała na ulicy, nie uciekając się nawet do przemocy.

Takim jest bilans wielkiej manifestacji, zapowiedzianej przez rexistów, którzy przypuszczali, iż uda się im zgromadzić w Brukseli przeszło 250 tys. zwolenników.

Ogółem dokonano 250 aresztowań, z tych tylko 2 osoby po sprawdzeniu dokumentów zatrzymano w areszcie, nie licząc trzeciego aresztowanego, który jest przywódcą „Rexa" — Degrella.

Jedna osoba była ranna — robotnik socjalista, którego trafiła kula rewolwerowa w chwili jedynego poważniejszego starcia, jakie miało miejsce w ciągu dnia ubiegłego między manifestantami, a kontrmanifestantami. **Poza tym zostało lekko poturbowanych kilku policjantów i kilku manifestantów.**

Bruksela, 26 października.

(PAT). **Przywódca rexistów Leon Degrelle i jego zwolennicy polityczni zostali w ciągu nocy wypuszczeni na wolność.**

Ludność Madrytu buduje okopy

Wszyscy mężczyźni odbywają ćwiczenia z bronią w ręku. — Ostatnie przygotowania do obrony

Paryż, 26 października.

(PAT). Specjalny korespondent Havasa donosi z Madrytu:

Aczkolwiek wojska powstańcze znajdują się niedaleko miasta, ludność stolicy nie niepokoi się nadmiernie.

Prasa daje do zrozumienia, że zmiana na lepsze nastąpi niebawem i mieszkańcy dają temu wiarę. W odpowiedzi na apel rządu i różnych organizacyj robotniczych **tysiące obywateli korzysta z wypoczynku niedzielnego, aby budować okopy dokoła stolicy. Inni mieszkańcy poświęcają wypoczynek niedzielny na ćwiczenia bronią pod kierunkiem wojskowych służby czynnej.**

Wczesnym rankiem i popołudniu widać na ulicach miasta maszerujące przy dźwiękach muzyki liczne oddziały młodzieży, wracające z ćwiczeń wojskowych. **Wszystkie organizacje robotnicze zmobilizowały swoich zwolenników, oddając ich do dyspozycji rządu.** Anarchistyczny związek zawodowy przeprowadził wśród swoich zwolenników ścisłą selekcję. Ci, którzy mają kwalifikacje na przywódców są proponowani rządowi na stanowiska komisarzy w armii.

Mieszkańcy w wieku od 18 do 45 lat zdrowi fizycznie przeznaczeni są do służby w wojsku. Reszta przeznaczona będzie do pracy przy wzmacnianiu miasta lub do służby na tyłach.

Jak sądzą, w wypadku zwrócenia się rządu z apelem do syndykatów robotniczych, **będą one mogły w ciągu kilku godzin dostarczyć 40 do 50 tysięcy ludzi, zdolnych do noszenia broni.**

Oviedo ponownie okrążone

przez wojska rządowe

MADRYT, 26 października.

(PAT) **Donoszą, że kolumny górników, walczące na odcinku Oviedo, rozbiły silne oddziały powstańców, którzy stracili jakoby przeszło 700 zabitych.**

Łączność pomiędzy różnymi oddziałami rządowymi, operującymi około Oviedo, została nawiązana i miasto jest ponownie okrążone przez wojska rządowe.

Francja odrzuca żądanie Sowietów

w sprawie wykorzystania przez flotę rosyjską portów francuskich

Paryż, 26 października.

(PAT) „Echo de Paris" donosi z Biarritz, że większość ministrów wyjechała już wczoraj do Paryża, aby poczynić przygotowania do wtorkowego posiedzenia rady ministrów.

Przed wyjazdem minister spr. zagr. Delbos odbył dłuższą rozmowę telefoniczną z min. Edenem, celem uzgodnienia wspólnego stanowiska po inicjatywie sowieckiej na konferencji londyńskiej.

Strona sowiecka domagać się ma jakoby swobody wykorzystywania portów francuskich przez flotę wojenną i handlową.

Francuski minister spr. zagr. uważa tego rodzaju żądanie za całkowicie niemożliwe do przyjęcia ze względu na to, że postanowienia paktu francusko - sowieckiego nie mogą w żadnym razie uchodzić w grę w obecnych okolicznościach.

Dymitrow oskarża Litwinowa o zdradę...

Sensacyjny list do Stalina

LONDYN, 26 października.

Pisma angielskie donoszą o sensacyjnym liście, który sekretarz partii komunistycznej Dymitrow, bądący obecnie w „niełasce" wystosował do Stalina. W liście tym Dymitrow pisze, iż Litwinow od dawna już uprawia politykę sprzeczną z interesami Rosji.

Dotyczy to szczególnie jego działalności na terenie Genewy. Dymitrow twierdzi, że Litwinow został przekupiony przez dyplomatów państw obcych i postępuje nie w interesie Sowietów, lecz w interesie państw obcych.

B. dowódca Alkazaru płk. Moscardo

zaocznie skazany na śmierć

MADRYT, 26 października.

(PAT) **Dziennik „Politica" donosi, że trybunał ludowy skazał zaocznie na śmierć płk. Moscardo, dowódcę obrońców Alcazaru, oskarżonego o wywołanie buntu wojskowego w Toledo.**

MODA W OBLICZU ZIMY
Wysoka talia wraca do swoich praw. Aby się o tym przekonać nie trzeba starać się o paryskie żurnale mód. Ilustrowany dział mody przynosi każdego tygodnia

„Co Tydzień Powieść"

zawierając ponadto: rubrykę humoru, rozrywki z nagrodami, poradnik kosmetyczny, praktyczne wskazówki dla pań domu i — całość interesującej powieści.

Najnowszy, 177-y numer CTP. przynosi powieść, pióra Janusza Rembielińskiego p. t.

„Czy ty jesteś mym szczęściem?"

Do nabycia u każdego sprzedawcy pism w całym kraju. CENA 30 GR.

Dziś
o godz. 3-ej po południu
ukaże się specjalne
loteryjne wydanie „Expressu"
zawierające pełną tabelę wygranych 4-go dnia ciągnienia 1-ej klasy Loterji Państwowej

Gwiazda ekranu wnuczką cesarzowej

Romans żony Franciszka Józefa z nauczycielem jazdy konnej.—Nagły przyjazd zdradzonego władcy Austro-Węgier do Anglii po narodzinach nieślubnego dziecka

Rewelacyjne zwierzenia przyjaciółki ostatnich Habsburgów

(z) Na okładkach magazynów amerykańskich widnieją często **fotografie młodej gwiazdy ekranu, Elissy Landi.**

„Paris Soir", opierając się na słowach hr. Larisch, przyjaciółki zmarłej żony cesarza Franciszka-Józefa, cesarzawej Elżbiety, twierdzi, **że Elissa Landi jest wnuczką cesarzowej i Anglika Middletona.**

Dziennik francuski zdołał zebrać garść nieznanych szczegółów, odnoszących się do tego przeżycia miłosnego małżonki monarchy Austro-Węgier.

Cesarzowa Elżbieta nie czuła się dobrze na dworze wiedeńskim.

W swej młodości Elżbieta chętnie spędzała jesienne miesiące w miejscowości Godollo, gdzie cieszyła się stosunkowo większą swobodą, aniżeli na dworze. W polowaniach, urządzanych przez cesarzową, brali udział przedstawiciele najwyższej arystokracji austriackiej i zagranicznej. Lecz i te imprezy nie wywoływały uśmiechu na twarzy zawsze smutnej władczyni. **Marzyła często o mężczyźnie, któryby nie był podobny do otaczających ją arystokrratów.**

I wreszcie mężczyzna taki wszedł w jej życie. Był to urodziwy Anglik o jasnych włosach i błękitnych oczach. Kapitan Middleton został zaangażowany w charakterze nauczciela jazdy konnej i zarządzającego masztalernią cesarską. Podczas wspólnych wycieczek konnych, którym towarzyszyła zresztą zawsze późniejsza hrabina Larisch, kapitan **porwał wyobraźnię młodej kobiety swymi fantastycznymi opowieściami o podróżach do Indyj. fantastycznych bogactwach maharadżów hinduskich, wyprawach na słoniach i innych cudach.**

W przed dzień powrotu do Wiednia cesarzowa odbyła ostatnią przejażdżkę z Middletonem.

Przed pożegnaniem się, Elżbieta przyrzekła Middletonowi, że owiedzi go w Londynie. Istotnie udało jej się zmylić czujność policji austro-węgierskiej i przedostać się do Londynu, gdzie pod **postacią dwuch młodych Bawarek Elżbieta i jej przyjaciółka Maria bawiły się ochoczo w towarzystwie Middletona i hr. Larischa.**

Następnej jesieni cesarzowa pod nazwiskiem hrabiny Hohenebs udała się do małego miasteczka w Normandii, gdzie zamieszkała w willi Angielki, lady M. **Niebawem wezwano do niej z Wiednia dwuch lekarzy-ginekologów i akuszerkę. Wszyscy oni zobowiązali się do najściślejszej tajemnicy.**

Małżonka Franciszka Józefa wydała na świat córeczkę. Następnego dnia cesarzowa dostała gorączki. Wśród lekarzy powstała panika. **Pragnąc zmniejszyć swą odpowiedzialność,** zadepeszowali do Wiednia, że cesarzowa miała wypadek konny, lecz stan jej nie budzi obaw. Mimo to Franciszek-Józef, który bardzo kochał Elżbietę, zaniepokoił się bardzo i począł alarmować ciche miasteczko normandzkie swymi depeszami. W końcu zdecydował się przybyć osobiście. Tymczasem położnica wróciła całkowicie do zdrowia i cieszyła się towarzystwem kapitana angielskiego oraz swej małej córeczki.

Depesza, zawiadamiająca o przybyciu monarchy, wywołała wielką konsternację. Lecz przytomna lady M. urządziła wszystko pomyślnie: **pociąg specjalny Franciszka-Józefa spotkał się w drodze** z pociągiem pasażerskim wiozącym **mamkę z córeczką cesarzowej austriackiej.**

W dniu 10 września 1898 r. Elżbieta padła w Genewie z rąk anarchisty. W kilka dni po jej pogrzebie Franciszek-Józef wezwał do siebie hrabinę Larisch **Wręczając jej list, w którym zmarła jego małżonka zlecała swej przyjaciółce i powiernicy dowiedzieć się, jak się miewa mała Klotylda, cesarz powiedział:**

— Pragnę, ażeby nie pozostał najmniejszy ślad o narodzinach małej dziewczynki w Normandii.

Hrabina Larisch nie dowiedziała się, czy Franciszek-Józef domyślił się o romansie swej małżonki już podczas swych odwiedzin w Normandii, czy też dowiedział się o nim — mimo przestrzegania najściślejszej tajemnicy — później.

„Małą Klotyldę" hr. Larisch spotkała w późniejszych latach w Ameryce i dowiedziała się od niej, że ma już córkę. **A córką tą jest nie kto inny, jak „królowa ekranu", Elissa Landi.**

Huragan, który sieje śmierć i zniszczenie..

Pędzący z szybkością 300 kilometrów na godzinę tajfun demoluje potężne budowle, zabija ludzi i zwierzęta, niszcząc wszystko, co napotka po drodze

Straszliwy pochód groźnego żywiołu

(z) Burze jesienne, szalejące każdego roku nad kanałem La Manche i Anglją, pochłaniające liczne ofiary w ludziach i wyrządzające znaczne straty, dają słabe zaledwie wyobrażenie o **potędze huraganów, tajfunów i nawałnic, jakie nawiedzają pewne okolice kuli ziemskiej.**

Burze, w czasie których wichura rozwija szybkość 150 klm. na godzinę, stanowią u nas rzadkość, powtarzającą się zaledwie raz na kilka lat. Natomiast **huragany i tornada szaleją z szybkością 240 do 320 klm. na godzinę.** Najwyższa z dotąd zanotowanych szybkości wiatru wynosiła **396,6 klm.** Było to na górze Waszyngtona w Stanach Zjednoczonych. — Uczeni podróżnicy twierdzą, że w niektórych punktach Azji centralnej szaleją jeszcze gwałtowniejsze burze.

Jeśli nie liczyć trzęsienia ziemi, żadne zjawisko atmosferyczne nie jest zdolne wyrządzić w ciągu krótkiego czasu tak wielkich szkód, jak huragan. Dla Europejczyka wyraz „tajfun" nie posiada głębszego znaczenia. A jednak przed blisko dwoma laty **szalejący nad Japonią tajfun zabił 1200 osób i zranił 4000, podczas gdy wyrządzone straty obliczano na miliony.**

Miasto Okajama, liczące 60.000 mieszkańców, zostało całkowicie odcięte od świata; 2350 łodzi rybackich zatonęło w ciągu jednej nocy w pobliżu wyspy Shikoku wraz z załogą.

Trzęsienie ziemi trwa zazwyczaj kilka sekund zaledwie. **Tajfun szaleje nieraz kilka godzin zrzędu, grozi zawaleniem się największych budowli, rozrzuca ludzi i przedmioty jak piłki, rozsiewając paniczny lęk nawet wśród ludzi najbardziej nieustraszonych.**

Pewien dziennikarz amerykański opisywał następującymi słowy straszliwy tajfun, którego był świadkiem na wyspie Bahama:

„Wyglądałem przez okno. Po przeciwnej stronie ulicy znajdował się duży dom murowany, w którym mieszkało kilkadziesiąt osób. **Dom ten rozpadł się, jak gdyby był z kart... Trzy osoby zostały porwane przez wichurę i wpadłszy do morza, utonęły, nagrobki cmentarne fruwały w powietrzu, jak piłki, jeden koń, odrzucony siłą powietrza, spadł w odległości kilometra od miejsca katastrofy; szereg domów został zniesiony aż do fundamentu".....**

Innym razem w Indiach, trwający przez całą długą noc cyklon **zatopił 39 dużych statków;** w odległej o 240 klm. Kalkucie wyrządzone przez burzę szkody sięgały wielu tysięcy funtów. Tamy portowe uległy zniszczeniu; olbrzymie drzewa, wyrwane z korzeniami, zatarasowały ulice i drogi, dachy fruwały w powietrzu.

W Hawanie na Kubie, wichura uniosła długą, ciężką szynę kolejową, którą przebiła pień potężnej palmy.

Przed paru laty w mieście Beauregard w amerykańskim stanie Massachusetts **tornado porwało sztangę żelazną wagi 675 funtów,** odrzucając ją na odległość pół kilometra. Wycie tornada — trąby powietrznej, słyszy się w promieniu wielu kilometrów. Przypomina ono huk zbliżającego się pociągu, który przejeżdża w wielkim pędzie przez most żelazny. Zazwyczaj trąba powietrzna wybucha między godz. 3 a 5 popoł. Mimo, że prąd powietrza wewnątrz stożkowatej trąby z fantastyczną szybkością kilkuset kilometrów na godzinę kręci się dookoła, sam stożek osiąga zaledwie szybkość 60—70 klm., tak że samochód może z łatwością prześcignąć tornado.

Tajemnica wiecznej młodości Marconiego

Naświetlanie krótkimi falami przywraca energię i siły

(sb) Znany uczony włoski, wynalazca radia — Guglielmo Marconi liczy obecnie 65 lat. Mimo podeszłego wieku, odznacza się on wielką energią. Marconi śpi mało, cały prawie dzień jest na nogach i bez przerwy pracuje nad rozmaitymi zagadnieniami.

Zapytany ostatnio przez dziennikarzy czemu przypisuje on fakt, że nie starzeje się wcale — **Marconi oświadczył, że zawdzięcza to krótkim falom.**

Wynalazca twierdzi, że przypadkowo zupełnie **wykrył nową metodę odmładzania.** Ilekroć sam czuje się zmęczony i pozbawiony wszelkiej energii do pracy — **naświetla się krótkimi falami.**

Zmęczenie znika wówczas, w organizm wstępują nowe siły i chęć do pracy. Niezależnie od wpływu na organizm ludzki, fale krótkie mogą być stosowane w radio. Obecnie udało mu się przesłać przy ich pomocy głos na odległość 300 kilometrów.

Pływający teatr na wodach angielskich

Statek zamieniony na przybytek Melpomeny

(z) W teatralnych kołach londyńskich powstał plan, który dokonać może pewnego przewrotu w życiu artystycznym Wielkiej Brytanii.

Mianowicie szereg fachowców nosi się z zamiarem **wydzierżawienia dużego statku, na którym odbywałyby się przedstawienia teatralne.** Statek uległby przebudowie. Widownia na pokładzie mieścić ma kilkaset osób.

Trupa artystów objeżdżać będzie całe Imperium Brytyjskie, zatrzymując się we wszystkich większych portach, gdzie przedstawienia odbywałyby się pod gołym niebem.

Zespół składałby się z pierwszorzędnych sił, przy czym projektodawcy noszą się z zamiarem zaangażowania kilku sławnych artystów scen angielskich jako wykonawców głównych ról.

Ponieważ projekt stworzenia okrętu-teatru pochodzi z kół doświadczonych teatrologów, posiada on wszelkie widoki na pomyślne zrealizowanie.

W. Brytania wyludnia się.:

Gwałtowny spadek narodzin w Anglii

(sb) — Jak wiadomo, jedynym krajem w Europie, który skarżył się dotychczas na wyludnienie — była Francja. Obecnie **ta sama klęska dotknęła również Anglię.**

Niedawno odbyło się posiedzenie wszystkich towarzystw ubezpieczeniowych, działających na terenie Wielkiej Brytanii. Jednocześnie stwierdzono, że **ludność Anglii zmniejsza się w katastrofalny wprost sposób.**

W rezultacie towarzystwa asekuracyjne postanowiły zwrócić się do ministerstwa zdrowia z polecenia, by wydał odpowiednie zarządzenia, mające zmniejszyć śmiertelność w kraju.

Pisma angielskie biją obecnie na alarm, twierdząc, że **obowiązkiem każdego żonatego Anglika jest zwiększenie dwukrotnie ilości członków jego roziny.** Jeśli to nie nastąpi, to w ciągu trzydziestu lat ilość mieszkańców Anglii spadnie katastrofalnie.

Przed 30 laty przyszło na świat w Anglii 948.000 dziewcząt, w roku bieżącym 580.000 a za 30 lat według obliczeń urodzi się tylko 355.000 dziewcząt.

Pieczyste z mięsa rekinów

Władze niemieckie reklamują nieznany dotychczas artykuł żywnościowy

(z) Na zaproszenie niemieckiego ministra wyżywienia odbył się w hotelu „Kaiserhof" w Berlinie obiad dla zaproszonych gości, wśród których był m. in. dr. Gilbisch z Oslo. Dzięki dokonanemu przez tego ostatniego odkryciu, można obecnie używać **mięsa rekinów, które posiadać ma duże odżywcze właściwości.** Jak wiadomo — do tej pory mięso rekinów, po wydobyciu tłuszczu, wyrzucane było z powrotem do morza, jako nie nadające się do użytku.

W niemieckich kołach oficjalnych oświadczają, że goście mogli się przekonać o użyteczności tego mięsa. Uprzedzenie, jakoby mięso to było przesiąknięte smakiem tranu, okazało się całkowicie bezpodstawne.

Pisma niemieckie z satysfakcją donoszą, że zorganizowanie połowu rekinów na większą skalę zapewni narodowi niemieckiemu **najtańszy artykuł żywnościowy,** przy czym mięso rekina posiada również i tę cenną właściwość, że może być przez bardzo długi czas przechowywane w świeżym stanie.

Walka o najlepsze miejsce...

w nowojorskiej książce telefonicznej

(sb) Rok rocznie toczy się w Nowym Jorku niezwykła walka. Bój toczy się o **najlepsze miejsce w książce telefonicznej.**

Yankesi, którzy przywiązują wielką wagę do potęgi reklamy, nie zaniedbali również możliwości ogłoszenia się w książce telefonicznej. Stwierdzono, że najbardziej nadaje się do tego celu pierwsza i ostatnia strona.

Możliwości uzyskania tych stronic są jednak bardzo trudne, albowiem poza wysoką ceną trzeba się jednocześnie wykazać nazwą firmy, której początkowe litery upoważniają do zajęcia pierwszego lub ostatniego miejsca.

W bieżącym roku walka o najlepsze miejsca w książce telefonicznej była prowadzona z wielką zaciekłością. W rezultacie na pierwszej stronie znalazło się ogłoszenie firmy **„Ace Box Company", trudniącej się czyszczeniem szyb w drapaczach chmur.**

Ostatnią stronę usiłował zająć emigrant ze Szwajcarji — **Zachariasz Zzwicky.** W rezultacie zajął ją inny Szwajcar, nazwiskiem Zzwiol. Obecnie ogłosił on, że chętnie **sprzeda swe nazwisko dla celów reklamowych, albowiem nie ma „lepszego" nazwiska, któreby upoważniało do zajęcia ostatniego miejsca w książce telefonicznej.** Narazie nabywca na nazwisko Zzwiol jeszcze się nie znalazł.

Wypadki i zdarzenia nocy ubiegłej

Łódź, 26 października.

(gr.) Dziś około godziny 8-ej rano targnęła się na życie 21-letnia Zofia Skrobiszewska, zam. przy ul. Dworskiej 42. Desperatka napiła się kreozotu. W stanie poważnym przewieziono ją do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku — zawód miłosny.

— Do śpiącego na koźle dorożkarza, 38-letniego Izraela Kormana, na postoju przy ul. Pomorskiej, podszedł nocy ubiegłej jakiś awanturnik, obudził go, zapytał czy wolny i... pchnął go kilkakrotnie nożem w ramię i klatkę piersiową. Zbrodniczy osobnik zbiegł.

— W podwórzu domu przy ul. Kilińskiego nr. 5 pobity został dotkliwie 20-letni Henryk Zel, lokator tego domu.

— Dziś o godzinie 7-ej rano odniosła oparzenie klatki piersiowej i ud, 28-letnia Henryka Podsadniakowa, zam. przy ul. Sosnowej 22.

Aresztowanie 2 groźnych przestępców

którzy zamierzali dokonać włamania do sklepu.—Zdunek i Łakomiak zostali osadzeni pod kluczem

Łódź, 26 października.

(k) — Policji zgierskiej udało się unieszkodliwić dwuch groźnych przestępców łódzkich, którzy wybierali się na „robotę", zaopatrzeni w komplet przyborów kasiarskich.

Przed paru dniami, o godz. 11-ej wieczorem, **jeden z wywiadowców policji natknął się na ulicy Piłsudskiego w Zgierzu na dwuch podejrzanych osobników, którzy prowadzili ze sobą cichaczem rozmowę.**

Skradając się za nimi, wywiadowca wywnioskował ze słów ich, że **osobnicy ci zamierzają dokonać włamania do jednego ze sklepów w Zgierzu.**

W pewnej chwili funkcjonariusz policji podszedł do nich i wezwał obydwu do zatrzymania się. Na widok wywiadowcy, osobnicy **rzucili się do ucieczki, zostali jednak schwytani i odprowadzeni na posterunek policyjny.**

Tu okazało się, że są to **dwaj znani i notoryczni przestępcy łódzcy: Jan Łakomiak vel Łakomiecki, zamieszkały w Łodzi przy ul. Młynarskiej 37 i Władysław Zdunek, zamieszkały w Łodzi przy ul. Dolnej 5.**

Jak stwierdzono podczas osobistej rewizji, obydwaj zaopatrzeni byli w **raszple, raki, świdry, worki, lampki elektryczne i t. p.** przyrządy złodziejskie, przy pomocy których zamierzali dokonać w Zgierzu włamania.

Obydwaj stanęli przed referatem karnym starostwa powiatowego w Łodzi.

Na rozprawie okazało się, że **Łakomiak ma na sumieniu cztery kradzieże, za które został skazany przez sądy łódzkie na więzienie, zaś towarzysz jego — Zdunek — siedział już we więzieniu za zabójstwo, skazany na 3 lata więzienia.**

Wyrokiem referatu karnego **Łakomiak i Zdunek skazani zostali wczoraj po 2 tygodnie bezwzględnego aresztu i z miejsca osadzono ich pod kluczem.**

Nie będzie epidemii błonicy w Łodzi

130.000 dzieci zostało uodpornionych

Łódź, 26 października

(v) Dzięki energicznej akcji szczepień ochronnych przeciwbłonicznych, jaka prowadzona była w Łodzi, **miasto nasze jest już niemal całkowicie zabezpieczone przed epidemią tej choroby.** Władze miejskie obliczyły obecnie wyniki akcji szczepień przy czym okazało się, że **niemal wszystkie dzieci w Łodzi, w wieku od 1 roku do lat 10 zostały już uodpornione.**

W piętnastu punktach w jakich dokonywane były szczepienia, dokonano po raz pierwszy **szczepień 43,231 dzieciom, po raz drugi — 36.931 dzieciom.**

Jednorazowe szczepienie nie zabezpiecza przed zachorowaniem, ale powtórne szczepienia tych dzieci dokonane będą na wiosnę przyszłego roku.

W **szkołach zaszczepiono około 10.000 dzieci,** zaś podczas szczepień ochronnych, przeprowadzanych od 1932 do 1936 roku **zaszczepiono i uodporniono od zachorowania około 75.000 dzieci.** Łącznie zatem **uodporniono przeciwko błonicy około 130.000 dzieci w Łodzi.**

Łódź posiada od 135.000 do 140.000 dzieci w wieku podlegającym szczepieniu. Z cyfr podanych wynika zatem, że **niemal wszystkie dzieci w Łodzi zostały już uodpornione i epidemii błonicy w mieście naszym obawiać się nie należy.**

Szczepień przeciwbłonicznych nie dokonywano na dzieciach chorych, słabowitych, gruźliczych lub cierpiących na schorzenia skórne i wyrzuty.

Trzy konferencje w inspekcji pracy

Szoferzy domagają się umowy

Łódź, 26 października.

(k.) — Okręgowy inspektor pracy wyznaczył na bieżący tydzień **kilka konferencyj, celem zlikwidowania istniejących zatargów.**

Jutro, we wtorek, odbędzie się **konferencja z rzeźnikami,** którzy, jak wiadomo, wypowiedzieli się przeciwko zawarciu umowy zbiorowej z pracownikami rzeźnickimi. Pracownicy rzeźniccy, zatrudnieni w rzeźni miejskiej, zakładach masarskich i wytwórniach wędlin **grożą strajkiem, o ile na jutrzejszej konferencji porozumienie nie będzie osiągnięte.**

Na środę zwołana została **konferencja z rytownikami,** którzy w ubiegłą sobotę porzucili pracę. Rytownicy domagają się zawarcia umowy zbiorowej, na co pracodawcy nie chcą się zgodzić.

W czwartek odbędzie się **konferencja z szoferami, zatrudnionymi na autobusach, kursujących na terenie województwa łódzkiego.**

Szoferzy, zgrupowani w związku zawodowym, zgłosili żądania w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, która ureguluje płace i wprowadzi 8-godzinny dzień pracy, dotychczas nie przestrzegany przez pracodawców.

***

Wczoraj odbyło się **zebranie pracowników przemysłu ceramicznego,** na którym postanowiono zwrócić się do inspekcji pracy, aby pracodawców, zatrzymujących zarobki robotnicze, pociągać do odpowiedzialności.

Zwłoki zamordowanej kobiety

Dzieci wpadły na ślad ponurej zbrodni

Łódź, 26 października.

(gr). Wczoraj po południu dokonano w lesie gminy Luśmierz pod Łodzią sensacyjnego odkrycia. Bawiące się dzieci spostrzegły **wystającą z ziemi rękę ludzką.** O wstrząsającym odkryciu powiadomiono policję, która przystąpiła do wykopania zwłok. **Okazało się, że w lesie pogrzebana była jakaś młoda kobieta, zmarła przed kilku tygodniami.** Zwłoki znajdowały się już w stanie częściowego rozkładu.

Niewątpliwie w lasku pod Lućmierzem dokonano potwornej zbrodni. Nazwiska denatki narazie nie ustalono. Zmarłą przewieziono do prosektorium miejskiego, gdzie ustalona zostanie przyczyna śmierci.

Pracownicy miejscy u p. Wojewody

Interwencja w sprawie przywrócenia awansów

Łódź, 26 października

(k) — Jak się dowiadujemy, jutro, we wtorek, dnia 27 bm. **do pana wojewody łódzkiego, Hauke - Nowaka, uda się delegacja międzyzwiązkowej komisji pracowników miejskich, która będzie interwenjowała w szeregu aktualnych spraw.**

M. in. delegacja prosić będzie p. wojewodę **o przywrócenie awansów pracownikom miejskim, którzy od szeregu lat nie otrzymali podwyżki.**

Prośbę swą delegacja umotywuje podrożeniem artykułów pierwszej potrzeby, co obniża realną wartość zarobków pracowniczych.

Następnie delegacja prosić będzie p. wojewodę **o przyśpieszenie wykonania decyzji o obniżce podatku specjalnego w ten sposób, aby zarządzenie o obniżce obowiązywało już od dnia 1 października.**

Na czwartek, dnia 29 bm., do Helenowa zwołany został wiec pracowników miejskich, celem złożenia sprawozdania z interwencji w urzędzie wojewódzkim i zarządzie miejskim.

Przepisy o bezpieczeństwie pożarowym

zaczną obowiązywać we wszystkich fabrykach od 1 grudnia.—Konferencja z przemysłowcami, celem zapoznania ich z instrukcją

Łódź, 26 października

(k) — W piątek w okręgowej inspekcji pracy odbyło się **posiedzenie komisji pożarowej, na którym opracowano ostatecznie projekt instrukcji o bezpieczeństwie pożarowym robotników w łódzkich zakładach przemysłowych.**

Udział w tym posiedzeniu wzięli pp. komendant straży ogniowej w Łodzi, **inż. Kowalczyk, inż. Grocholski** z urzędu wojewódzkiego, okręgowy inspektor pracy **inż. Wyrzykowski, inż. Eichhorn** z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, oraz inspektor obwodowy, **p. Radłowski.**

Do opracowanej przez komendę straży ogniowej instrukcji wprowadzono kilka drobnych poprawek i **postanowiono zwołać na dzień 2 listopada rb. specjalną konferencję z przedstawicielami wszystkich związków przemysłowców, celem zapoznania ich z nowymi postanowieniami o bezpieczeństwie ogniowym w fabrykach, o sygnalizacji pożarowej, ewakuacji robotników na wypadek pożaru, urządzeń ratowniczych itp.**

Następnie instrukcja ta zostanie przesłana do urzędu wojewódzkiego, poczym p. wojewoda zatwierdzi ją.

Nowe przepisy, zawarte w instrukcji o bezpieczeństwie pożarowym robotników, **zaczną obowiązywać wszystkie zakłady przemysłowe w naszym mieście od dnia 1 grudnia rb.**

Notatnik miejski

Na ulicy Piotrkowskiej, obok Placu Reymonta, najechana została wczoraj w południe przez taksówkę 60-letnia Antonina Białobrzeska, zamieszkała przy ul. Kruczej 29. Białobrzeska doznała śmiertelnych obrażeń i w drodze do szpitala zmarła. Szofer, Józef Majchrzak (Drewnowska 23), osadzony został w areszcie.

***

Wczoraj odbył się w Łodzi zjazd delegatów straży pożarnych, na który przybyło 160 delegatów z terenu powiatu łódzkiego. Po obszernej dyskusji na temat podniesienia stanu bezpieczeństwa pożarowego, nastąpiły wybory delegatów do rady wojewódzkiej straży pożarnych.

***

W Barze-Automat przy ul. Piotrkowskiej 63, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Obok 27-letniego Zdzisława Brzezińskiego (Grodzieńska nr. 3) stał przy bufecie Roman Eiordt, felczer, zam. przy ul. Legionów 65. Eiordt manipulował bronią i spowodował wystrzał. Kula trafiła Brzezińskiego, którego w stanie lekkim przewieziono do szpitala.

***

W dniu wczorajszym dokonano na terenie Łodzi lustracji zakładów fryzjerskich, celem skontrolowania, czy w fryzjerniach przestrzegana jest ustawa o odpoczynku niedzielnym. W wielu wypadkach stwierdzono, że pracownicy są zatrudniani w niedzielę, wobec czego właścicielom przedsiębiorstw spisano protokuły.

Odsłonięcie pomnika Kościuszki pod Nowym Jorkiem

Nowy Jork, 26 października.

(PAT) Na pobojowisku w Saratoga w stanie nowojorskim, dokonano inauguracji pomnika Tadeusza Kościuszki.

Odsłonięcia pomnika dokonał ambasador R. P. Potocki, który wygłosił przy tej sposobności przemówienie, transmitowane przez radio.

Konna policja ratuje... ptaki

Montreal, 26 października.

(PAT) Pisma montrealskie zamieściły opisy tragedii ptactwa, którą obserwują okoliczni mieszkańcy Niagary.

Na wodach nad wodospadem odpoczywają tysiące dzikich gęsi i kaczek, które woda znosi powoli ku wodospadowi. W ostatniej chwili przed przepaścią ptactwo zrywa się z wody, leci w górę rzeki i znów spada ku wodospadowi. Wzloty te, powtarzające się co 15 minut tak męczą ptaki, że po pewnym czasie wiele z nich nie może już zerwać się w czas i spada w otchłań.

W pobliżu wodospadu patrolują łodzie, które wyciągają okaleczone lub zabite ofiary. Zajmują się tem specjalni strażnicy i królewska konna policja.

Z.Z.Z. domaga się podwyżki płac robotniczych

Łódź, 26 października.

(k). — W sali „Resursy" odbyło się wczoraj zebranie robotników wszystkich związków zawodowych, wchodzących w skład ZZZ.

Po dyskusji uchwalono rezolucję, w której zebrani upoważnili władze związkowe do podjęcia akcji o podwyżkę płac robotniczych w takim samym stosunku w jakim podwyższone zostały ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Następnie postanowiono zwrócić się do wszystkich organizacyj zawodowych w Łodzi o podjęcie wspólnej akcji w tej sprawie.

Uchwalono wreszcie zwrócić się do rządu w sprawie rozwiązania komisarycznego zarządu w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi i wprowadzenia w Ubezpieczalni samorządu.

Metropolita prawosławny Besarabii oddany został pod sąd

Czerniowce, 26 października.

(PAT) Wielkie wrażenie w Besarabii wywołało oddanie pod sąd na mocy postanowienia min. wyznań Jamandi prawosławnego metropolity besarabskiego Guria.

Metropolita oskarżony jest o wyrządzenie szkód miejscowej diecezji, na ogólną kwotę 12 milionów lei.

Hallo! Tu radjo!..

Poniedziałek, dnia 26 października 1936 r.

—12 03 Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa. 12.03—12.40 Miniatury instrumentalne płyty). 12.40—12.50 „Po co istnieje poradnia dla matek?" — pogadanka — wygłosi Anna Gołębianka. 12.50—13.00 Dziennik południowy. 13.00—14 00 Wyjątki z komedii muzycznych (płyta za płytą). 14.00—14.57 Przerwa. 14.57—15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.00—15.15 Wiadomości gospodarcze. 15 15—15.40 Koncert reklamowy. 15.40—15.50 Czekoladowa parada w królestwie cukierków — pogadanka dla dzieci wygłosi Romana Gryniewska. 15.50—16.05 Muzyka dla dzieci (płyty). 16.05—16.15 Solo na harmonijce (płyty) 16.15—16.30 Nowa pisownia — wskazówki praktyczne — dr Henryka Friedricha 16.30—17.00 Z popularnych operetek — orkiestra wojskowa pod dyr. kpt. Maksymiliana Chmielewicza z Poznania.

17.15—17.50 Staszic i Kołłątaj — odczyt wygłosi pro. Ignacy Chrzanowski z Krakowa

17.50—18 30 Mrowisko i jego goście — pogadanka — wygłosi Jarosława Urbańska z Poznania.

18.00—18.10 Pogadanka aktualna.

18.10—18.16 Wiadomości sportowe ogólne.

18.16—18 20 Wiadomości sportowe lokalne.

18.20—19.00 Piotr Czajkowski: Koncert skrzypcowy D-dur w wykonaniu Bronisława Hubermana — skrzypce (płyty).

19.00—19.30 Kopanie ziemniaków — audycja muzyczna w opracowaniu Romana Siekańskiego z Krakowa.

19 30—20.45 Muzyka salonowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Andrzeja Boguckiego (piosenki).

20.45—20.55 Dziennik wieczorny.

20.55—21.00 Pogadanka aktualna

21.00—21.45 Powszechny Teatr Wyobraźni: — „Sprzedam kamień" oryginalna humoreska radiowa w pięciu działogach. Napisał Józef Czyściecki. Reżyseria Antoniego Bohdziewicza (wznowienie).

21,45—22.00 Współczesne ballady. w wykonaniu Janiny Godlewskiej

22.00—23.00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem Tomasa Magyara (skrzypce).

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.30 ANGLIA (REG. PROGR.) Recital fort. — RZYM „Dziewczę z Zachodu" opera Pucciniego. — MEDIOLAN „Uśmiech Florencji" operetka Raffaelliego.

DZIŚ W KINACH:

ADRIA: — „Pieśń miłości"
CASINO: — „W cieniu samotnej sosny".
CAPITOL: — Malv lord Fauntleroy.
CORSO: — 1) Mężczyźni wolą mężatki, 2) Kobieta bez maski.
EUROPA: — „Bohater".
GRAND-KINO: — „Król Kobiet"
METRO: — „Pieśń miłości"
MIRAŻ: — „Nowe przygody Tarzana".
PALACE: — „Podszepty Miłości".
PRZEDWIOŚNIE — Wojna w królestwie walca
RAKIETA: — „Nie zapomnij o mnie"
RIALTO: — „Kochany Łobuz"

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek i we wtorek o godzinie 7.30 wiecz. grana przy zapełnionej widowni tragedia Słowackiego „Mazepa", w której rolę tytułową odtwarza znakomity gość naszej sceny Juliusz Osterwa. Ceny zniżone

TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18).

Dziś, w poniedziałek, o godz. 8.15 wieczorem „Pieniądz to nie jest wszystko" Bus-Feketego pod reżyserią K. Leszczyńskiego.

próby z „Kresu Wędrówki" Sheriffa z Józefem Węgrzynem pod rezyserią H. Morycińskiego w pełnym biegu.

Nowością inscenizacji będzie wyjście z wnętrza Ziemianki i rozwinięcie akcji na tle pola walki

Poradnik astrologiczny

26 PAŹDZIERNIK 1936 r.

Między godz. 9-tą a 11-tą rano dobrze jest załatwiać interesy bankowe i wekslowe. O tej porze działają także pomyślne wpływy dla górników, wojska i marynarzy. Południe nadaje się do rozpoczynania budowy domu oraz do ubiegania się o pracę. Od godz. 13-ej do godz. 15-ej nie należy wdawać się w spekulacje ani załatwiać ważnej korespondencji. Godz. 16-ta przyniesie miłe przeżycia psychiczne i plany i projekty na przyszłość, które natychmiast należy realizować. Następne godziny zapowiadają się gorzej. Oczekują nas różne przykrości straty i nieporozumienia z przełożonymi i współpracownikami. Do godz. 20-ej działają także niepomyślne wpływy dla zdrowia, szczególnie osobom o słabej konstrukcji fizycznej zaleca się ostrożność. Między godz. 20-tą a godz. 22-gą z powodzeniem możemy ubiegać się o względy osób płci odmiennej. Późniejsze godziny wieczorne sprzyjają wynalazcom i przyniosą miłe niespodzianki w związku z przyjaciółmi.

Dziecko dziś urodzone — pracowite, zrównoważone, posiada zdolności kupieckie, często ulega egoizmowi, za młodu mało szczęśliwe.

Proletariat w mankietach

Pomoc państwa dla bezrobotnych lekarzy

Ciężki los nauczycielstwa. — 1000 adwokatów nie płaci składek radzie adwokackiej

Łódź, 26 października.

Inauguracja pomocy zimowej na rzecz bezrobotnych znów zwróciła uwagę społeczeństwa w kierunku tych zagadnień, które stanowią treść naszych codziennych trosk i kłopotów.

Kiedy jest mowa o bezrobociu, ma się zazwyczaj na uwadze element robotniczy, a więc pracowników fizycznych. W ich, przede wszystkim kierunku zmierza pomoc społeczna i pomoc państwa. **W daleko jednak gorszej sytuacji jest t. zw. inteligencja pracująca.** Tutaj bowiem w grę wchodzi jeszcze czynnik moralny. Ludzie ci cierpią głód i nędzę „po cichu". Wstydzą się. **Fałszywa ambicja nie pozwala im na to, aby otwarcie i bez żenady z ofiarności publicznej korzystać.**

Tymczasem sytuacja wśród bezrobotnej inteligencji jest na prawdę tragiczna.

Weźmy choćby dla przykładu **sytuację nauczycieli. 16 tysięcy osób w tym zawodzie pozostaje bez pracy, mimo, że blisko milion dzieci jest obecnie poza szkołą.**

Palestra? Tutaj pauperyzacja jest bodaj że najbardziej jaskrawa. Najbardziej wymownym jej dowodem jest ostatnia uchwała warszawskiej rady adwokackiej. **Postanowiono bowiem pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej tysiąc adwokatów za nie płacenie składek!**

I wreszcie lekarze. W chwili obecnej mamy w całej Polsce olbrzymią ilość lekarzy, zwłaszcza młodych, **zupełnie pozbawionych praktyki.** Ponieważ na trzy dzieści kilka milionów ludności **posiadamy w całym kraju zaledwie 11 tysięcy lekarzy,** zdawałoby się, że wszyscy powinni mieć praktykę zapewnioną. Jeżeli w tych warunkach, **bezrobocie wśród lekarzy jest wręcz przerażające, to znaczy, że przyczyn jego szukać należy w zubożeniu szerokich mas, które na lecze nie pozwolić sobie nie mogą.**

Bezrobotnymi lekarzami zainteresowało się ostatnio ministerstwo opieki społecznej. Postanowiono z pośród bezrobotnych **zatrudniać 50 lekarzy rocznie. O pomoc mogą ubiegać się lekarze, zarabiający poniżej 150 zł. miesięcznie.** Okres zasiłkowy będzie zasadniczo trwał 2 i pół roku, **w tym zaś czasie, lekarze ci będą przez państwo dokształcani, a później będą musieli osiedlić się w miejscowościach, które im wskaże ministerstwo opieki społecznej.**

Inicjatywa rządu w tej dziedzinie posiada doniosłe znaczenie. W pierwszym bowiem rzędzie da bezrobotnym lekarzom zajęcie, pogłębi ich wiadomości fachowe, a co najważniejsze, pozwoli na odpowiednie rozprowadzenie sił lekarskich na tereny, które dotychczas brak lekarzy dotkliwie odczuwały. **Zyska na tem również zdrowotność ludności...**

— w —

Łodzianin sprawcą ohydnych zbrodni we Francji

Władze francuskie rozesłały za nim listy gończe. — Policja aresztowała go w woj. poznańskim

Warszawa, 26 października.

W więzieniu mokotowskim w Warszawie osadzono przed kilku dniami niebezpiecznego przestępcę. Jest nim Andrzej Kasprzak, niebezpieczny przestępca, pochodzący z Łodzi. Przed kilku laty wyemigrował on do Francji i tam dopuścił się kilku morderstw.

Władze francuskie przysłały do policji polskiej dokładny spis dokonanych przez niego przestępstw.

Kasprzak przybył do Francji z grupą kontraktowych robotników polskich, zaangażowanych do jednej z kopalń. Zamiast pracować, **kradł on i rabował, przenosząc się z jednego departamentu do drugiego. W miejscowości Camp de Bruyere zamordował on emigranta polskiego Szczepana Wolickiego.**

Na miejscu zbrodni pozostawił Kasprzak rewolwer, który poprzedniego dnia zrabował wraz z biżuterią w mieszkaniu Antoine Neuvelle. Ścigany przez policję francuską, przestępca zbiegł do Polski.

Władze francuskie ustaliły miejsce jego pobytu. Policja polska czyniła daremnie poszukiwania za zbrodniarzem na terenie Łodzi.

Przed kilku dniami wreszcie ujęto go we Wrześni pow. poznańskiego.

Pod konwojem odstawiono go do władz prokuratorskich do Warszawy.

„Kariera" oszusta z Pabianic

Po występach w Londynie, Marsylii i Oslo został aresztowany na dworcu w Lidzie

Łódź, 26 października.

(kg) — Przed paru dniami **aresztowany został w Lidzie niebezpieczny oszust i złodziej międzynarodowy — Tadeusz Wilmowicz, pochodzący z Pabjanic.**

Wilmowicz rozpoczął swą „karierę" przed kilku laty w swym rodzinnym mieście — Pabjanicach, gdzie wraz z kilku innymi złodziejami, **włamał się do mieszkania bogatego kupca, któremu zrabował gotówkę i kosztowności.**

Czując, że policja następuje mu na pięty, Wilmowicz uciekł z Pabjanic i **przeniósł się do Warszawy,** gdzie wsławił się kilkoma większymi wyprawami złodziejskimi.

Z Warszawy przeniósł się do **Krakowa,** następnie w województwo poznańskie i wreszcie, ścigany na terenie całego kraju za 14 przestępstw — **uciekł za granicę.**

Wilmowicz dokonał sensacyjnej kradzieży biżuterii w jednym z największych magazynów jubilerskich w Marsylii, poczem przeniósł się do Londynu, a następnie do Oslo, gdzie oszustwami swymi postawił na nogi całą policję.

Ostatnio niebezpieczny przestępca wrócił do kraju. **Wczoraj zupełnie przypadkowo został aresztowany na dworcu kolejowym w Lidzie i osadzony pod kluczem.**

Niszczą kamieniami tabliczki orientacyjne

47 ulic na peryferiach czeka na zatwierdzenie nazw danej ulicy

Łódź, 26 października.

(v) Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego uporządkował wszystkie ulice leżące w obrębie miasta, **zaopatrując je w tabliczki orientacyjne.** Tabliczek takich **brak jest dotychczas na 47 ulicach,** położonych na peryferiach, uregulowanych, ale których **nazwy nie zostały przez władze wojewódzkie zatwierdzone.**

Po zatwierdzeniu nazw wymienionych ulic, zostaną one **zaopatrzone w metalowe tabliczki orientacyjne z nazwą danej ulicy.**

Władze miejskie zwróciły się jednocześnie do władz administracyjnych wskazując na to, że **tabliczki metalowe z nazwami ulic stają się często dla podmiejskich wyrostków, celem w rzucaniu kamieniami.** Emaliowana tabliczka **ulega w ten sposób zniszczeniu** i niepodobna następnie odcyfrować nazwy ulicy.

Władze policyjne zwrócą obecnie uwagę na tego rodzaju **niszczycielskie wybryki i winni będą surowo karani.**

Bezpańskie psy na ulicach

Starostwo ukarało szereg osób za prowadzenie psów bez kagańca i bez smyczy

Łódź, 26 października.

(k) — Władze sanitarne naszego miasta wydały ostatnio zarządzenie w sprawie **zwalczania plagi bezpańskich psów, wałęsających się po ulicach i napadających na przechodniów.**

Zarządzenie to spowodowane zostało troską o zdrowie i życie mieszkańców Łodzi, stwierdzono bowiem w wielu wypadkach, że **bezpańskie psy zarażone są wścieklizną, chorobą, kończącą się przeważnie wypadkami śmiertelnymi.**

Nie wszyscy jednak zastosowali się do wydanych zarządzeń, że **psy należy prowadzić na smyczy i w kagańcu, że nie wolno ich wypuszczać na ulicę bez dozoru i t. d.**

Starostwo ukarało szereg osób, które nie podporządkowały się tym zarządzeniom. M. in. skazano **Stanisławę Kwiecińską** (Radogoszcz, Warmińska nr. 34), której pies pogryzł dotkliwie Aplonię Kacprowską, następnie ukarano **Marię Wróblewską** (Ruda Pabj. Al. 1-go Maja 26), **Kazimierza Próchniewskiego** (Retkinia, Piaski 9) i **Kazimierza Kopcia** (Bieżywoda pod Łodzią).

Wszyscy czterej skazani zostali **na wysokie grzywny bądź na 3 dni aresztu.**

Dowiadujemy się, że mimo chłodów, psy w dalszym ciągu zapadają na wściekliznę, to też władze w dalszym ciągu pociągać będą do odpowiedzialności tych właścicieli psów, którzy nie wykonują obowiązujących zarządzeń.

„TABARIN"
Największa rewelacja europejska
Siostry Emma i Lili Schwarz
tylko od 1 do 15 listopada

Działwa i.. zabiegi kosmetyczne

Garść praktycznych wskazań

Oddawna przyjął się, całkiem niesłusznie, pogląd, iż dzieci nie potrzebują żadnych zabiegów kosmetycznych. Nie tylko chłopcy, ale i dziewczęta. Tymczasem trzeba stwierdzić, iż bardzo wiele niedomogów i przypadłości skórnych, a m. in. łysienie, krostowatość cery, wczesne zmarszczki i obrzęki powstają właśnie na skutek zaniedbania dziecka.

Dlatego jest bardzo wskazane, aby każda matka wiedziała, co się dziecku od niej w zakresie kosmetyki — należy

Obszerne wskazówki na temat tego zagadnienia przynosi specjalny dodatek (w rubryce „Poradnik kosmetyczny") najnowszego, 1771go numeru „Co tydzień Powieść".

CTP Nr. 177 przynosi jak zwykle całość interesującej powieści, tym razem pióra Janusza Rembielińskiego, p.t. „Czy ty jesteś mym szczęściem?", bogaty dział humoru, ilustrowany dział mody, rozrywki z nagrodami, wskazówki praktyczne dla pań (w „Kąciku pani domu") i t. d. Cena 30 gr. Do nabycia wszędzie.

Krzywdy będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu": **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść spółczesna

51

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzyskiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytropienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkoce tylko: — „La jeiłły!"... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzyskiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usidlił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znał jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudacje... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Bila.

Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W notesie Arbuzowa Ziętek znalazł napis: — „Uprzedzić Ziętka, niech pilnuje medalionu!" Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolił się śmiercią Arbuzowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowym. Na miejsce zmarłego Arbuzowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdążył jednak prześwietlić jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

Pewnego dnia znaleziono panią Renatę martwą w sypialni. Podejrzenie pada na Wichronia. Komisarz Wentzel każe go aresztować. Jednakże po aresztowaniu dowiaduje się ze znalezionych u Wichronia listów, że łączyło go coś z jego żoną... Komisarz Wentzel jest tym odkryciem zdruzgotany...

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Czarny Król zapala się do tej roboty i postanawia wraz z Tuzem zagarnąć w swe ręce spadek Jadzi.

Tymczasem Jadzia wtrącona została do więzienia za niepopełnioną kradzież.

W więzieniu poznaje młodą dziewczynę, Zdenkę, która opowiada jej, że widziała ostatnio Ziętka, bo jest również z bandy Mściciela. Jadzia ucieszyła się ogromnie i poprosiła o bliższe szczegóły. Zdenka kazała jej udać się po wyjściu z więzienia do niejakiego Harysza.

O godzinie piątej, gdy zapadał zmierzch, wszedł policjant i zwrócił się do Jadźki:

— Proszę za mną...

— Pewnie już mnie stąd wypuszczą—szepnęła Jadzia. — Bądź zdrowa... Jeszcze raz ci dziękuję za ten adres...

— Nie ma za co... Życzę ci powodzenia z twoim Ziętkiem... A pokłoń mu się przy okazji!

Jadzia ponownie stanęła przed surowym obliczem pana przodownika:

— Wyjdzie panienka na wolność, ale uprzedzam, że będzie panienka stale pod obserwacją! Strzeż się mała, żebyś drugi raz w nasze ręce nie wpadła, bo wtedy będzie krucho!... — uprzedzał pan przodownik.

Jadzia znowu znalazła się na wolności. Odetchnęła głęboko.

Przede wszystkim pobiegła do swej dawnej opiekunki, Maciejowej, pełniącej obowiązki dozorczyni.

Maciejowa bardzo się ucieszyła, gdy ją ujrzała...

— Byli tu z policji... — informowała ją. — Wypytywali o różne rzeczy... I u pani Hołubińskiej byli... I o ten medalion wypytywali... Ale sprytna z ciebie dziewucha.... — pochwaliła ją Maciejowa. — Co z tym medalionem zrobiłaś, nikt nie wie...

—Bo go nie mam.... Właśnie będę go szukała — odparła Jadzia.

— A jak nie masz gdzie nocować, możesz u mnie zostać... — odparła Maciejowa. — Ja cię nie wyrzucam.... Mam do ciebie w dalszym ciągu zaufanie...

— Na razie bardzo dziękuję... Mam pilną sprawę do załatwienia.... Gdyby jednak pani pomoc byłami potrzebna, chętnie z niej skorzystam....

Przebrała się jakoś, by lepiej wyglądać na to spotkanie z Ziętkiem i poszła na Soliców.

Zaszła tam już pod wieczór. Dom przy ulicy Piasecznej 4 był solidny, trzypiętrowy. Nie mogła się o tego Harysza wypytać, ale w końcu ktoś jej poradził, żeby weszła na strych, tam jakiś nowy lokator się sprowadził.

Poszła Pokój był niski, niewielki, cały zadymiony. Przy stole siedział jegomość z baczkami, wyglądający na tancerza dancingowego. Ubrany niemal elegancko, co musiało każdego zdziwić na tle nędznego pokoju i jeszcze nędzniejszych mebli. Gdy Jadzia stanęła na progu, Harysz zerwał się szarmancko i pochylając się zlekka, jak kupiec w rozmowie z klientem, zapytał:

— Czem mogę szanownej pani służyć?...

— Ja tu przychodzę z polecenia.... Zdenki... — rzekła przypomniawszy sobie imię czarnobrewej dziewczyny.

— Zdenki?... Aha... Bardzo mi miło... Gdzie ją szanowna pani spotkała?.. Co u niej słychać?...

— Spotkałyśmy się w komisariacie.

— O, to niedobrze.... Cóż tam ona robiła?...

— Zatrzymano ją... Podobno w jakiejś melinie.... Rewizja była... Tak mi opowiadała... Jeden tylko Ziętek się wyratował....

— Aha... Już tam coś słyszałem o tym....

— Ja właśnie do pana z wielką prośbą...

— No, słucham... Gotów jestem do usług...

— Chciałabym się z Ziętkiem zobaczyć.... To mój narzeczony...

— Narzeczony?... Bardzo mi miło... Nie wiedziałem, że Ziętek ma tak przystojną narzeczoną... — odparł, uśmiechając się pod czarnym wąsikiem. — Daję słowo, że nie żartuję. Pani ma wygląd niczem artystka filmowa...

— Bardzo panu dziękuję za te komplimenty... — odparła Jadzia, rumieniąc się z lekka. — Czy mógłby mi pan ułatwić to spotkanie?...

Harysz zastanowił się.

— Kiedy chciałaby go szanowna pani ujrzeć?

— Oczywiście — jak najprędzej.... Nie widziałam go już bardzo długo.... On jest pewno o mnie bardzo niespokojny... Rozstaliśmy się w warunkach conajmniej niezwykłych... Jeżeliby pan mógł.... chciałabym go ujrzeć jeszcze dzisiaj....

— Dziś?... Wątpię czy to się da zrobić...

Przesunął kilka razy ręką po czole, mrużąc oczy.

— No, można spróbować... — oświadczył wreszcie. — Zaraz coś się wykombinuje... Niech pani pozwoli ze mną....

Ubrał się i wyszedł z Jadzią.

— Zaprowadzę panią do jednego domu, gdzie pani go o tej porze napewno znajdzie.... A gdyby się okazało, że go niema, zaczeka pani przed bramą... On dziś tam napewno przyjść musi.

Zatrzymali się przed eleganckim domem w śródmieściu.

— Tu niech pani wejdzie... Front pierwsze piętro.... Niech pani zapyta o Ziętka.... Jeśli go nie ma, napewno powiedzą, że taki tu wcale nie przychodzi. Bo oni się z tym kryją... Tak być musi... Ale niech się pani tym nie zraża... Niech pani powie swe imię... Oni napewno mu powtórzą.... A gdyby go nie było, niech pani zaczeka na dole.... No, ja już muszę uciekać... Dowidzenia!...

Rozdział 47

Osaczona...

Harysz skłonił się elegancko, pocałował ją w rękę i odszedł. Została sama. Z bijącym sercem weszła do wielkiej, jasno oświetlonej bramy. Gdy wchodziła do klatki schodowej za szybą w bramie ukazały się oczy dozorcy, który przyglądał się jej bardzo podejrzliwie. Jadzia chciała już się cofnąć, ale chęć ujrzenia Ziętka przemogła w niej. Chyłkiem wkradła się na schody.

Na pierwszym piętrze zatrzymała się. Na drzwiach wisiała tabliczka: — „Dr. K. Sten". Zastanowiła się... Cóż Ziętek może mieć wspólnego z tym doktorem?... Po co przychodzi do tak eleganckiego domu?... Czy Harysz przypadkiem nie omylił się?... Ale pewnie nie.... Bo przecie sam ją tu przyprowadził...

Po długich medytacjach nacisnęła dzwonek. W korytarzu zapaliło się światło. Zgrabna pokojówka w białym czepku na głowie otworzyła drzwi. Zmierzyła Jadzię badawczym wzrokiem i zapytała:

— W jakiej pani sprawie?...

— Ja w sprawie Ziętka...

— Kto to jest?... Pacjent?...

— Nie... Mój narzeczony....

Pokojówka jeszcze raz przyjrzała się jej uważnie.

— Więc czego pani chce?...

— Tu nie ma Ziętka! — odparła ostro pokojówka i zatrzasnęła drzwi.

Jadzia stała przez kilka chwil na schodach.—Jeżeli Ziętek jest u doktora, to pokojówka powinna mu powtórzyć że jest jego narzeczona i Ziętek pewnie zaraz wyjdzie.

Ale nie wyszedł. Pomyślała więc tak:

— „Harysz kazał czekać na wypadek, gdyby go nie było... A jeżeli nie wyszedł, to go pewnie nie ma... Więc zejdę na dół i zaczekam.... Powiedział, że napewno musi tu przyjść... Nie mówiłby przecie ot, tak na wiatr"...

Zeszła na dół. Znowu przez szybkę obserwowały ją oczy dozorcy. Ale nie zraziła się tym. Stanęła przed bramą i czekała.

Po kwadransie przed bramą zatrzymali się jacyś dwaj osobnicy. Wyglądali bardzo podejrzanie. Obydwaj trzymali ręce w kieszeniach i przyglądali się Jadzi bardzo uważnie, poczem wkradli się na klatkę schodową.

Jadzia uradowała się:

— „To pewnie też ludzie z paczki Mściciela.... — pomyślała. — Pewnie zbierają się u tego doktora... Żeby ich trudno było wyśledzić... Sprytne bestje. To pewnie i Ziętek zaraz tu przyjdzie... Czy mnie pozna?... Cóż on sobie o mnie myśli?... Wyszedł z tego lochu po taksówkę, a gdy wrócił już mnie nie było... i szukaj wiatru w polu. A tu nagle... jestem... Ucieszy się pewnie bardzo... Obym już go mogła zobaczyć....

Uśmiechnęła się na samą myśl i tym, że w każdej chwilli może nadejść jej ukochany. W myślach po tysiąckroć dziękowała Zdence i Haryszowi, że umożliwił jej to spotkanie.

Nagle — usłyszała na schodach jakieś krzyki. Nie odróżniła słów. Tylko ktoś krzyczał przeraźliwie. Jakaś kobieta.

Potem na schodach ktoś szybko zbiegał. Zanim Jadzia zdołała się zorientować, ktoś przemknął obok niej....

Dozorca wybiegł do bramy. Z klatki schodowej wypadła pokojówka doktora Stena.

Była tak samo w czepku, ale jakaś inna. Zdenerwowana, rozgorączkowana.

— Trzymajcie ich!... To złodzieje!... — krzyczała. — Panie Antoni, zamknąć bramę!...

Wybiegła na ciemną ulicę i ujrzawszy przed bramą Jadzię, zawołał w stronę dozorcy:

— To ona!... Ich wspólniczka!... Trzymać ją!...

Jadzia stała jak skamieniała. Nie wiedziała w ogóle co tu zaszła, o co ją posądzono. Z okrzyku pokojówki zrozumiała tylko tyle, że posądzono ją o wspólne działanie z jakimiś tam złodziejami. Nauczona smutnym doświadczeniem wiedziała, że czyste sumienie i niewinność nie stanowią w takich wypadkach żadnej ochrony. Wolała więc usunąć się z tego niebezpiecznego miejsca i zaczęła oddalać się szybkim krokiem. Ale pokojówka już biegła za nią, wołając:

— O, ucieka!... Panie Antoni!.. Łapać ją!...

Jadzia instynktownie przyspieszyła kroku. Czuła, że znowu grozi jej niebezpieczeństwo. Zaczęła biec. Coraz prędzej.

Za nią pędziła pokojówka i dozorca.

— Trzymać ją!...

Z przeciwnej strony nadchodził policjant. Widząc uciekającą Jadzię, zawołał:

— Stać!

Przystanęła.

— Dlaczego uciekasz?... — zapytał groźnie policjant.

— Nie wiem... Bo mnie gonią...

Nadbiegł zdyszany dozorca:

— Dobrze, że pan posterunkowy ją zatrzymał... To złodziejka...

Jadzia chciała coś odpowiedzieć, lecz łzy ścisnęły jej gardło. Zrozumiała, że nic już nie pomoże, że tym razem gorzej jeszcze wpadła niż z medalionem, bo poraz drugi posądzają ją o kradzież. A kto dwa razy jest podejrzany, ten już się nie wykręci.

Przybiegła również zdyszana pokojówka. Na ulicy powstało zbiegowisko.

— To ona! — krzyczała pokojówka doktora. — To ona nadesłała tych dwuch drabów...

— Jakich drabów? — zapytał policjant.

— To było tak... Najpierw ona zadzwoniła i zapytała, czy tu mieszka jakiś tam... zapomniałam tego nazwiska... Ziąbek, czy jakoś... Widzi, że na drzwiach wisi tabliczka z nazwiskiem doktora, a ona pyta o jakiegoś Ziąbka.... Zaraz widać, że to złodziejka!

— No i co tam dalej było?... — wypytywał policjant.

— Powiedziałam jej, że tu żadnego Ziąbka nie ma i żeby sobie poszła.... Po kilku minutach słyszę, że coś tam przy drzwiach chrobocze... Podchodzę cichutko, a tam ktoś przy zamku majstruje.... Otwieram szybko drzwi, a za drzwiami dwuch drabów stoi.... Jeden sztangę podnosi i na mnie... Ja w krzyk. Rzucili te swoje instrumenty i bęc ze wszystkich schodów.... Oni w jedną stronę, a ona w drugą... Tamci dwaj uciekli, a ją szczęśliwie pan posterunkowy zatrzymał.... Z tego widać, że ona z nimi w zmowie była i stała niby na czatach, a przedtem przyszła na zwiady...

— To... to... nieprawda.... — usiłowała się tłumaczyć Jadzia bez przekonania.

Dalszy ciąg jutro

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2 Pocz. o g. 4

DZIŚ PO RAZ OSTATNI!

JAN KIEPURA

w swoim pierwszym amerykańskim filmie p. t.

„Pieśń Miłości“

Partnerką Kiepury jest Gladys Swarthout.

Pocz. o g. 5 KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1

Passepartout i bilety ulgowe nieważne.

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16 Pocz. o g. 4

Dziś i dni następnych! Największy film dżunglowy p. t.

NOWE PRZYGODY TARZANA

W rol, gł. HERMAN BRIX (pogromca Weissmüllera)

Dr. B. Hurwicz
choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 10.
Przyjm. od 8—11 i od 5—9.
W niedz. i święta od 8—1.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294 tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. HALTRECHT
Specjalista chorób wenerycz., skórnych i seksualnych
przeprowadził się na
PIOTRKOWSKĄ 161 TEL. 245-21.
Przyjmuje 8—3.30 i od 7 do 9 wiecz
W niedziele i święta od 10 do 1-ej w południe.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

Dr. Ludwik FALK
CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE
NAWROT 7, tel. 128-07
od 10—12 i 5—7-ej.

Doktór REICHER
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—12

Matki!
Zapisujcie swe niemowlęta do
„Kropli Mleka“

REFORMACKIE pigułki z marką ZAKONNIK
znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.
Użycie. 1 do 2 pigułek na noc.
Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM“.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7
PORADA 3 ZŁ.

Dr. BRAUN
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57.
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych.
przyjmuje od 8—1 i od 5—9
W niedziele i święta od 10 — 1-ej.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8 — 11-ej i od 6 — 9-tej wieczór.
niedziele i święta od 9 — 12.30

DR. MED.
H. KRAUSKOPF
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
POWRÓCIŁ
Zgierska 15 tel. 113-47
Przyjmuje od 8.30—10 zrana: 4—8 w.

Dr. med. Wołkowyski
POWRÓCIŁ.
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

SZYJĘ WYKWINTNIE BIELIZNĘ MĘSKĄ
po cenach bardzo niskich.
Przyjmuję również wszelkie reperacje
ul. 6-go Sierpnia 76 m. 16, III p.

POKÓJ dla pana z wygodami do wynajęcia. Może być z utrzymaniem. — Gdańska 61, m. 7, tel. 147-97.

NA RATY ubrania, palta, kożuszki krótkie i długie. Lisy, poleca „Konfekcja Ludowa“ Plac Wolności 7 w bramie na prawo.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski od zaraz, ul. Żwirki 8.

Anglia z lotu ptaka

Plastyczne mapy Wielkiej Brytanii

(sb) W związku ze zbrojeniami Wielkiej Brytanii, władze wojskowe przystąpiły do sprzedawania dokładnych map Anglii W tym celu urząd miar w Anglii zawarł kontrakt z pewną firmą, która zobowiązała się w ciągu krótkiego czasu przedstawić **dokładne plany Wielkiej Brytanii.**

Zostaną one sporządzone przy pomocy najnowszej metody, a mianowicie z samolotów. **Trzy samoloty w ciągu 150 godzin lotu sporządzą dokładne plany kraju. Lot ich będzie się odbywał na wysokości 2700 metrów, przy czym sporządzonych zostanie 10.000 zdjęć.** Będzie to idealna mapa i zostanie ona zużyta do budowy dróg i innych szlaków komunikacyjnych.

Samoloty sporządzą zdjęcia plastyczne, tak że obserwatorzy będą widzieli cały kraj w trzech wymiarach. W ten sposób najdrobniejszy szczegół rzuca się w oczy. Ta sama firma angielska otrzymała ostatnio od rządu perskiego polecenie sporządzenia podobnych planów Persji.

Kanapki z szynką w konserwach

Rewelacyjny wynalazek angielskich chemików

(z) Po 2-letnich eksperymentach laboratoryjnych grupa chemików angielskich znalazła **sposób konserwowania chleba w blaszankach.** Stwierdzono, że w jednakowo dobrym stanie zachowuje się chleb pszenny, żytni i razowiec.

Po wydobyciu chleba z blaszanki, należy zostawić go na powietrzu w ciągu 30-tu minut, ażeby wchłonął w siebie niezbędną ilość wilgoci. Po tym terminie **chleb ten smakuje zupełnie tak samo, jak świeży.**

Praktyczne zastosowanie konserwowanego chleba może być bardzo poważne. Nie mówiąc już o tym, że każda wyprawa naukowa zabierze ze sobą zapas konserwów, również gospodynie chętnie zaopatrywać się będą w konserwowany chleb, ażeby w razie potrzeby móc zaprezentować gościom świeże pieczywo.

W najbliższym czasie znajdą się w handlu **konserwowane kanapki z szynką, mięsem, serem i t. p.**

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

242)

Powieść spółczesna

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zaryszа zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zaryszа.

Dowiaduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena, Karola Ornicza, który — ciężko chory — żeni się z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

Więc też — chociaż obiecywała sobie, że będzie dla niego chłodna — uśmiechnęła się do Włodzimierza. I już do końca dnia tego miała dla niego rozjaśnioną twarz.

Rozdział sto trzydziesty szósty.
KSIĄŻĘ DE MONTE BERRY PRZEŻYWA NOWE ZŁUDZENIA.

Odtąd obydwoje spotykali się często. Wspólnie szli na plażę, pływali, jeździli łódką, lub motorówką, a wieczorem tańczyli na tarasie wykwintnego hotelu.

Baronowa Matylda przyglądając się im z ukosa — wynajdywała najrozmaitsze preteksty, ażeby ułatwić im spotkanie — i pocichu zacierała ręce.

Miała bardziej ambitne plany w stosunku do swojej siostrzenicy, aniżeli wydanie jej za bogatego wprawdzie, lecz nie utytułowanego przemysłowca.

Najważniejszym było dla niej to, że dzięki Włodzimierzowi, Julia zapomina o swoim kompromitującym ją romansie z Reczyńskim.

— A reszta już ułoży się sama: i tak lada dzień ma przyjechać tutaj Filip książę de Monte Berry. Założę się, że Julia puści wtedy kantem zaloty przemysłowca i zainteresuje się księciem — układała dyplomatyczne plany pani Matylda.

Ale najbliższa przyszłość pokazała, że pomyliła się w swoich rachubach.

Dzień, w którym w Taorminie zjawił się Monte Berry, był smutny i dżdżysty: jesień, przed którą Polki uciekły ze swojej ojczyzny, dognała je wreszcie tu na słonecznej Sycylii.

Błękitne morze straciło nagle swój blask. Palmy, siekane deszczem, opuściły pierzaste liście — zasępiły się pomarańczowe gaje.

Julia siedziała wraz z ciotką i Włodzimierzem na krytej loggii hotelowej.

— Jaki smutny jest dziś dzień! — zauważyła, spoglądając na szare morze.

I w tym samym momencie zobaczyła przechodzącego przez ogród księcia Filipa de Monte Berry.

— Co za przypadek, co za spotkanie? — dziwiła się, kiedy chwilę potem dystyngowany Francuz całował jej dłoń.

Książę był jeszcze bledszy, bardziej filigranowy i subtelny, niż dawniej. Ale w tej chwili, kiedy spoglądał na Julię, promieniowała z niego cicha radość.

Lekko potrząsnął głową:

— To nie przypadek!... Wiedziałem, że znajdę tu panią — powiedział.

— Intuicja? — uśmiechnęła się Julia.

— Nie, ale poprostu dowiedziałem się o tem z listu, jaki raczyła do mnie napisać pani baronowa.

Grotomirska przesłała baronowej pełne wyrzutu spojrzenie, a ciotka — jakgdyby nic — bynajmniej nie tracąc rezonu, nacierała na gościa:

— No i co, czy zna pan adres państwa de Tiersy? Bo, widzisz — tu zwróciła się do Julii — mam do nich sprawę tak bardzo ważną, że pozwoliłam sobie niepokoić księcia zapytaniem o miejsce ich pobytu.

— A ja z kolei jestem szczęśliwy, że osobiście mogę go pani baronowej zakumunikować. Państwo de Tiers mieszkają teraz w Caleis, Plac Zgody 8.

— Serdecznie księciu dziękuję!... I nie omieszkam w najbliższym czasie z adresu tego skorzystać — gorąco zapewniała go baronowa, aczkolwiek szczerze mówiąc, nic ją ten szczegół nie obchodził.

Włodzimierz Zbyliński przez cały czas tej rozmowy trzymał się na boku. Teraz dopiero baronowa przedstawiła ich sobie. Panowie uścisnęli sobie dłonie, obrzucając się uważnymi spojrzeniami.

I równocześnie pomyśleli sobie to samo.

— Strzeż się, bo oto jest człowiek, który chce ci wziąć Julię!

I zmiejsca — mimo układnych uśmiechów — uczuli do siebie rodzaj niechęci.

Grotomirska mimowoli porównała ich: szczupłe, egzaltowane, kobiece w swej subtelności francuskie książątko i męską urodę Włodzimierza.

A tymczasem baronowa czyniła honory pani domu.

— Bardzo to pięknie, książę, że przyjechał pan odwiedzić dwie samotne pustelnice... Trafił pan dobrze, bo dziś wieczorem odbędzie się w sali muzycznej naszego hotelu fortepianowy koncert Bastiniego, znanego włoskiego pianisty. Wiem, że ucieszy pana wiadomość ta, bo interesuje się pan tak bardzo żywo muzyką. Również ja z Julią, chociaż jesteśmy poniekąd profankami, wybieramy się na ten koncert.

— Co do mnie, będę na nim z całą pewnością — w lot pochwycił intencje i zaproszenie baronowej książę Filip.

Włodzimierz spochmurniał trochę. Lecz zaraz potem rozpogodził się,

Lecz zaraz potem rozpogodził się, gdy Julia zwróciła w jego stronę swoją jasną twarz:

— Wybierzemy się w czwórkę, dobrze?

— Doskonale! — zawołał przemysłowiec, a równocześnie z lekkim triumfem spojrzał na Francuza jakgdyby chciał powiedzieć:

— Czyś zauważył? Ciebie zaprosiła baronowa, ale mnie sama Julia.

Francuz spojrzał kolejno to na Julię, to na Włodzimierza i zamyślił się.

Również i wieczorem na koncercie on, taki zapalony miłośnik sztuki był jakiś roztargniony i niespokojny.

Harmonijnie kołysały się na fali eteru wyczarowane przez palce genialnego pianisty melodie Gounoda, ale młody książę, umiejący zazwyczaj wżyć się w nastrój muzyki, tym razem czuł w sobie rozterkę.

Spod oka obserwował siedzącą obok niego Julię.

(Dalszy ciąg jutro).

express sportowy

Warszawa pod wrażeniem ucieczki

czterech czołowych piłkarzy Legii do Ameryki

WARSZAWA, 26 października.

Zniknięcie czterech graczy Legii, o którym wczoraj obszernie donosiliśmy, wywołało w stolicy w dniu wczorajszym wielką snsację.

Był to jedyny temat rozmów w świecie sportowym. Na wszystkich imprezach o niczym innym nie mówiono.

Kierownictwo Legii było również zaskoczone wyjazdem swoich najlepszych graczy jak i opinia.

Początkowo nie dawano wiary temu, dopiero później okazało się to prawdą.

Oczywiście mowy nie ma w tej chwili o wyciągnięciu jakichkolwiek konsekwencji, ponieważ gracze ci znajdują się już daleko od brzegów Gdyni.

Faktem jednak jest, że na najbliższym posiedzeniu zarządu Legii tajemnicza ta dezercja będzie przedmiotem specjalnych obrad.

Już dzisiaj wiadomem jest, że spotka ich niezwykle surowa kara.

Podczas gdy jedni mówią o rocznej dyskwalifikacji, inni natomiast wyciągają wnioski, że czwórka ta więcej nie ujrzy już zielonej murawy boiska.

W stosunku do nich zastosowana ma być dożywotnia dyskwalifikacja, rozciągnięta na wszystkie związki zrzeszone w międzynarodowej federacji piłkarskiej.

Sprawa ta poruszyła do żywego całą opinię sportową stolicy.

Warszawianka kandydatem na wicemistrza

Ostatnie akordy mistrzostw ligi

Łódź, 26 października.

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo ligi w układzie tabeli nastąpiły dość znaczne zmiany: Ruch definitywnie zdobył mistrzostwo ligi. Do klasy A spada również napewno Legia warszawska. O wicemistrzostwo Ligi walczą Warszawianka z Wisłą, przy czym Warszawianka zdystansowała krakowski zespół o 1 punkt. Los Legii podzieli prawdopodobnie Śląsk.

Klub	Gier	Pkt.	Stos. bramek
1) Ruch	17	24	50:31
2) Warszawianka	17	21	30:25
3) Wisła	17	20	27:22
4) Warta	17	19	41:31
5) ŁKS.	17	19	36:29
6) Garbarnia	17	19	29:27
7) Pogoń	17	17	34:29
8) Dąb	17	12	26:42
9) Śląsk	17	11	21:37
10) Legia	17	8	22:43

Przebieg spotkań wczorajszych był następujący:

WARSZAWIANKA — GARBARNIA 4:1 (2:1).

Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż Warszawianka nie była bynajmniej zespołem lepszym a zwycięstwo swe zawdzięcza przede wszystkim niezaradności ataku drużyny krakowskiej. Dwie bramki dla Warszawianki zdobył Świecki, a po jednej Smoczek i Knioła. — Honorowy punkt dla krakowian był dziełem Zaremby.

WISŁA — RUCH 3:1 (1:0).

Wisła mimo, że przystąpiła do spotkania z kilkoma rezerwowymi za graczy „strajkujących", a więc Madejskiego i Sitkę zagrała spotkanie to bardzo ładnie, a przedewszystkim niezwykle ambitnie, uzyskując też zasłużone zwycięstwo. Strzelcami bramek dla Wisły byli Szewczyk (dwie) i Gracz. Ruch zdobył jedyną bramkę przez Wilimowskiego.

WARTA — POGOŃ 2:1 (1:0).

Warta wypadła tym razem bardzo dobrze, przewyższając przeciwnika pod względem technicznym. Zespół poznański miał przez cały czas nieco więcej z gry zdobywajac bramki przez Szwarca i Gondera. Bramkę dla Pogoni zdobył Nachaczewski.

DĄB — ŚLĄSK 2:0 (2:0).

Dąb odniósł nieoczekiwane zwycięstwo wykorzystując już do przerwy umiejetnie fakt, że grał z wiatrem. W tej fazie gry zdobył on dwie bramki przez Ogórka i Kestnera i po przerwie potrafił utrzymać ten wynik.

ŁKS — LEGJA 3:1 (1:0).

Legia przystąpiła do gry bez „amerykan" i zaprezentowała się zupełnie słabo. Nie o wiele lepiej wypadł też zespół łódzki, który jedynie do przerwy przeważał zdobywając w tej części gry trzy bramki ze strzałów Herbstreicha, Króla i Lewandowskiego. Legja zdobyła bramkę w ostatniej minucie gry ze strzału Rajdka.

CRACOVIA i A.K.S.

awansują do ekstra-klasy piłkarskiej

Łódź, 26 października.

W rozgrywkach grupy finałowej o wejście do Ligi sytuacja wyjaśniła się już zupełnie. Do Ligi wchodzą definitywnie Cracovia i A. K. S. Pomiędzy Śmigłym a Brygadą rozegra się obecnie jedynie walka o trzecie miejsce.

Klub	Gier	Pkt.	Stos. bramek
1) Cracovia	5	8	11:3
2) A. K. S.	5	7	14:5
3) Śmigły	5	3	4:13
4) Brygada	5	2	2:10

Krótkie sprawozdania z wczorajszych spotkań brzmią:

CRACOVIA — ŚMIGŁY 5:0 (1:0).

Cracovia była zespołem conajmniej o klase lepszym od ślązaków, — przeważając wyraźnie przez cały czas spotkania. — To też zwycięstwo nie przyszło jej zbyt trudno a osiągnięte zostało w pięknym stylu. Strzelcami bramek byli Szeliga i Korbas po dwie oraz Paiąk.

AKS — BRYGADA 2:0 (1:0).

Ślązacy odnieśli zasłużone zwycięstwo będąc zespołem lepszym. Od wiekszej przegranej uratował drużynę częstochowską jej znakomity bramkarz Krzyk, który interweniował kilkakrotnie w niezwykle ciężkich sytuacjach. W Brygadzie zagrał poraz pierwszy Gatkiewicz z Ł. K. S-u, będąc najlepszym w linji napadu. Obie bramki zdobył Piatek.

I.K.P. mistrzem Łodzi

Zespół fabryczny zwycięża ponownie Hakoah

Łódź, 26 października.

Ze względów czysto formalnych spotkanie IKP. — Hakoah musiało być powtórzone: regulamin wymaga, by przy dwuch drużynach rywalizujących o tytuł mistrza okręgu — nie wystarczył jeden mecz, lecz — w myśl przepisów — odbył się mecz rewanżowy.

Przypadek chciał, że tym razem po raz drugi byliśmy świadkami zawodów drużynowych w boksie, którym — niestety — obok momentów czysto sportowych, towarzyszy atmosfera nic wspólnego ze sportem nie mająca.

Wczorajsze spotkanie obfitowało w walkowery. Na osiem walk dwa walk-owery — to wystarczy: zamiast osiem spotkań oglądaliśmy tylko sześć. Mecz IKP. — Hakoah był wskutek tego krótki i — naogół mało interesujący.

Sprawozdanie techniczne wczorajszego meczu między drużyną żydowską a IKP. przedstawia się jak następuje:

Waga musza: Popielaty — Liberman, młody pięściarz drużyny fabrycznej ma jeszcze za mało doświadczenia w obliczu małego ale rutynowanego wygi ringowego, jakim jest Liberman, „Muszka" Hakoahu rozstrzyga to spotkanie na swoją korzyść bezapelacyjnie. 2:0 dla Hakoahu.

Waga kogucia: Bartniak — Gotfryd. Gotfryd przeszedł już szczyt swej formy, Bartniak natomiast, po wielu ciężkich doświadczeniach, o których często wspominaliśmy — nauczył się — wyjątkowo — bardzo wiele i potrafił z ostro nacierającym Gotfrydem wywalczyć zasłużony remis. 3:1 dla Hakoahu.

Fagot — Spodenkiewicz. Po dwuch rundach równorzędnych był Fagot w III rundzie lepszy i przede wszystkim świeższy. Sędziowie przyznali mimo to — powodowani niewątpliwie zasługami Spodenkiewicza — zwycięstwo zawodnikowi IKP. 3:3.

Białystok uległ honorowo Woźniakiewiczowi. 5:3 dla IKP.

W następnej walce: Durkowski — Wdowiński, zawodnik Hakoahu nie stawił się. Durkowski uzyskał walkower. 7:3 — dla IKP.

W wadze średniej napotkał weteran Banasiak na początkującego Waldmana. Była to walka młodości ze starością prawie. W ostatniej rundzie zwyciężył „gaz" starego rutyniarza Banasiaka, który w ostatniej rundzie po poważnych „opałach" w dwuch pierwszych rundach wywalczył sobie zasłużony remis. 8:4 dla IKP.

Pietrzak odstał ostatnio skrócony walkower. 10:4 dla IKP.

W ostatniej walce: Kubiak — Blibaum był w II rundzie zawodnik Hakoahu dwa razy przez chwilę na deskach. W ostatniej jednak rundzie trafił Blibaum celnie i posłał Kubiaka na deski do trzech, Kubiak był po tym dwa razy na dole i spotkanie zostało przerwane. Zwyciężył Blibaum przez techniczne k. o. Kubiak ma słaby i nieczysty cios. Poza tym ma dużo danych na dobrego boksera (!).

Okęcie mistrzem bokserskim Warszawy

po zwycięstwie 11:5 w meczu z Polonią

Warszawa, 25 października.

Decydujący mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy, rozegrany w niedzielę w gmachu cyrku, zakończył się zwycięstwem Okęcia nad Polonią 11:5. Zwycięstwo to zadecydowało o zdobyciu tytułu mistrza stolicy przez Okęcie

Poszczególne wyniki były następujące: (na pierwszym miejscu podajemy bokserów Polonji):

W wadze muszej Wejman pokonał Tworka, w koguciej —Damski niespodziewanie zremisował z Czortkiem, w piórkowej — Małecki przegrał z Kozłowskim, w lekkiej — Łukasiewicz został znokautowany w trzeciej rundzie przez Bąkowskiego, w półśredniej — Janczak uległ Seweryniakowi, w średniej — Fabisiak nie rozstrzygnął walki z Matuszewskim, w półciężkiej— Wiziński został wypunktowany przez Pisarskiego, w ciężkiej — Sowiński zremisował z Garsteckim.

* * *

W drugim meczu Makabi pokonała P. Z. L. 10:6

Wyniki według kolejności wag przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu bokserzy Makabi):

Rundstein pokonał Gajka, Jakubowicz wygrał z Możdżyńskim, Krawiecki przegrał z Kowalskim, Rosenblum odniósł zwycięstwo nad Błażejewskim, Nebel zremisował z Wrazidło, Szlaz przegrał z Miksem, Neuding zremisował z Karolakiem, wreszcie Blum pokonał Leśnowolskiego.

Bramka wali się

na meczu w Pabianicach

Dzień wczorajszy minął w łódzkiej klasie A bez niespodzianek. Lider tabeli UT zdobył dalsze dwa punkty dzięki zwycięstwu w spotkaniu z Strzeleckim KS w stosunku 1:0. Wojskowy KS zremisował z ŁTSG 2:2, przy czym wynik ten nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż wojskowi mieli przewagę i powinni spotkanie wygrać. Pabianicki Sokół pokonał łatwo rezerwę ligowców w stosunku 2:0.

Czwarty mecz — „derby" Pabianic PTC — Burza rozegrany został naskutek dość niezwykłych okoliczności jako towarzyski W początkach gry jeden z napastników Burzy oddał strzał na bramkę PTC. Piłka odbiła się o poprzeczkę z taką siłą, że ta się... zawaliła. Wobec tego sędzia zmuszony był przerwać zawody i wszczął je na nowo, ale już jako towarzyskie z wynikiem ostatecznym 3:1 dla PTC.

Po wczorajszych spotkaniach tabela mistrzowska przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	Stos. bramek
1) Union-Touring	6	10	11:3
2) WKS.	6	8	18:9
3) Widzew	5	7	7:6
4) Sokół	5	6	6:4
5) ŁTSG.	6	5	17:11
6) Burza	5	5	6:6
7) PTC.	3	4	5:3
8) ŁKS IB	6	3	9:18
9) SKS.	6	3	9:23
10) WIMA	4	1	4:9

Warta jedzie na tourneé do Niemiec

Jak już donosiliśmy, w listopadzie Warta wyjeżdża do Niemiec gdzie 20 listopada rozegra w Magdeburgu spotkanie z miejscową drużyną Punsching, 22 grać będzie z reprezentacją miasta Dessau, a 24 z reprezentacja Erfurtu.

Skład Warty będzie następujący: Koziołek, Wirski, Frankowski, Ratajak, Sipiński, Kajnar, Jarecki, Florysiak, Szymura i Anczykowski z Kalisza.

Reprezentanci Łodzi

na mecz z Poznaniem i Pabianicami

W dniu 8 listopada Łódź rozegra mecze bokserskie na dwuch frontach z Poznaniem w Poznaniu i z Pabjanicami w Pabjanicach.

Do reprezentacji na mecz z Poznaniem przewidziani są następujący bokserzy (podług kolejności wag): Grambo, Bartniak, Spodenkiewicz Woźniakiewicz, Ostrowski, Bartosiak, Pietrzak i Kłodas.

Przeciwko Pabianicom mają wystąpić: Lieberman, Gotfryd, Fagot, Mikołajczyk, Wdowiński, Banasiak, Jaskuła.

Poza tym jako rezerwowi przewidziani są: Poplelaty, Augustowicz, Czesławski, Kowalewski, Krawczyk, Kraszewski.

K.E. — Zjednoczone 7:5

Trzy eliminacje w Pabianicach

W sali Kina Miejskiego w Pabianicach odbył się towarzyski mecz bokserski Kruscheender — Zjednoczone, zakończony zwycięstwem KE 7:5.

W ramach meczu odbywały się również walki eliminacyjne przed ustaleniem reprezentacji Łodzi. W wadze muszej Grambo (KE) spotkał się w walce eliminacyjnej z Wajnbergiem (Tajfun). Weinberg miał nadwagę 400 grm. Wygrał pewnie na punkty, znajdujący się w dobrej formie Grambo.

W programie meczu odbyły się walki następujące: W wadze koguciej Rychter (KE) pokonał na punkty Adamiaka (Zj.), w piórkowej Witkowski (KE) zremisował z Michalakiem (Zjedn), w lekkiej Kubiak (KE) pokonał na punkty Szczecińskiego (Zj.). W półśredniej Idasiak (KE) poddał się w II-ej rundzie Cyranowi (Zj.). W walce eliminacyjnej w wadze średniej Bartosiak (Zjedn.) pokonał na punkty Krawczyka (KE) i w wadze półciężkiej w walce eliminacyjnej Jaskuła (Zjedn.) przegrał na punkty z Kraszewskim (KE).

Warta mistrzem

drużynowym Poznania

Finałowy bokserski mecz Warta — H.C.P. zakończył się wynikiem 9:7 dla Warty.

Wynik 8:8 byłby sprawiedliwym miernikiem sił, gdyż w wadze lekkiej pokrzywdzonym został zawodnik H.C.P. Walkowiak, który właściwie miał walkę wygraną. Sędziowie jednak orzekli remis. Należy podkreślić dobrą formę Kajnara i Koziołka. Z H.C.P. dobrze reprezentowali się Stefański, Kolecki i Błaszczyk.

Wyniki według kolejności wag przedstawiają się następująco: Liszkie (W) bije na punkty Wolniakowskiego, Koziołek (W) zwycięża na punkty po ładnej walce Koleckiego, Frankowski (W) zwycięża Stefańskiego na punkty, mając w 3-ej rundzie wyraźną przewagę W 4-ej walce dnia sędziowie orzekli niesłusznie wynik remisowy między Walkowiakiem i Barskim (W). Kajnar bije na punkty Błaszczyka, Kazimierczak (H) bije na punkty Florysiaka, Szymura wypunktował Klimeckiego, wreszcie Adamczyk (H) zwycięża Mrówkę (W).

Sędziował w ringu por. Łapiński, na punkty p Łukaszewski.

Ciekawostki bokserskie

Wobec braku zgody ze strony Warszawy na zorganizowanie meczu pięściarskiego Warszawa —Oslo, postanowił PZB. urządzić spotkanie Polska—Norwegja w dniu 7 stycznia w Warszawie, a mecz Poznań—Oslo w dniu 10 stycznia w Poznaniu.

MECZ BOKSERSKI Polska—Danja odbędzie się prawdopodobnie w dniu 29 listopada w Poznaniu.

WARTA OTRZYMAŁA pismo z RKS Bałtyk o wydanie zwolnienia dla Sobkowiaka. Wynikałoby z tego, że mistrz Polski zamierza osiąść w Gdyni. W sferach bokserskich uważane to jest za manewr ze strony Sobkowiaka, celem uzyskania zwolnienia dla Skody warszawskiej. Warta postanowiła zwolnienia nie wydawać.

Piłkarze w Polsce

walczą o mistrzostwo

W mistrzostwach piłkarskich ligi śląskiej na czoło tabeli wysunął się Naprzód z Lipin Wyniki wczorajsze: Naprzód (Lipiny) — Czarni (Chropaczów) 3:1, Concordia (Knurów) — Slovian (Katowice) 3:2, 06 Katowice — IFC Katowice 3:0, Wawel (Nowa Wieś) — Zgoda (Bielszowice) 5:0.

W mistrzostwie Pomorza toruński Gryf pokonał inowrocławską Cuiavię 5:0 (3:0).

W mistrzostwach ligi lwowskiej uzyskano wyniki: Pogon—Czarni 2:2, Ukraina—Ognisko — 8:1, RKS — Korona 3:0, Czuwaj—Sokół 5:1, Hasmonea — Lechia 1:0, Resovia — Polonia 3:1.

W Krakowie w meczach o mistrzostwo uzyskano wyniki Fablok — Unia 4:0, Wawel—Wisła IB 2:0, Zwierzyniecki — Nadwiślan 1:1, Garbarnia IB — Krowodrza 3:1, Makabi—Grzegórzecki 3:1, Podgórze—Tarnovia 2:1.

Miniatury

To i owo...

Kac i Kotek.

— Winszuję panu, panie Kac!... Słyszałem, że pan nareszcie wydał swą córkę za mąż!

— Tak... Dziękuję panu... ślub odbył się bardzo uroczyście... Prawą ręką prowadziłem córkę...

— A lewą?

— A lewą musiałem przytrzymywać narzeczonego...

***

Do profesora S., znanego ze swego roztargnienia, przyszedł pewien poważny, starszy pan.

— Z kim mam przyjemność?... — pyta profesor.

— Jakto?... Nie poznaje mnie pan?

— Nie... przepraszam... Czym mogę służyć?

— Przecie pan profesor umówił się dziś ze mną!

— Ach, tak!? — woła uradowany profesor. — Więc pan jest tym supełkiem na mojej chusteczce od nosa!

***

Antoś wybrał się ze swą Mańką do ogrodu. Oboje siedzą na ławce. Zapada zmierzch.

— Mańka... — powiada Antoś. — Za dwa tygodnie weźmiem ślub... Ale przedtem chciałbym wiedzieć jak tam z twoją przeszłością...

— Niby jak?

— No... wedle innych mężczyzn...

— Mogę ci dać słowo honoru, że mnie jeszcze nigdy żaden mężczyzna nie pocałował...

— To nie sztuka!... Mnie też nie!

***

Podczas egzaminu na wydziale medycyny profesor zwraca się do studenta:

— No, dobrze... A proszę powiedzieć, coby pan uczynił, gdyby pan zauważył podczas dokonywania sekcji, że delikwent jeszcze żyje?

— Przede wszystkim... — odparł student. — Przede wszystkim przeprosiłbym go bardzo...

***

Kac i Kotek.

— O czym pan myśli, panie Kac?

— O tym, że ludzie są czasem bardzo komiczni...

— Dlaczego?...

— Niech pan sam osądzi... Jak się komuś mówi, że na niebie jest 898,775,539 gwiazd, to on nie wierzy, ale gdy się wywiesi na drzwiach kartkę „świeżo malowane", to on musi palcem sprawdzać, czy to prawda!

Zaprzysiężenie rekrutów w Wiedniu

Z wielką uroczystością odbyło się w Austrii zaprzysiężenie nowych rekrutów. Na uroczystości obecny był wicekanclerz Baar-Baarenfels.

Zdjęcie nasze przedstawia straż honorową rządowej milicji hiszpańskiej u mogił poległych czerwonych miliciantów na pobojowisku hiszpańskim na froncie Huesca. Jest to widok często spotykany, gdyż tak powstańcy jaki milicjanci rządowi wystawiają straże przy mogiłach poległych w walce swych żołnierzy.

SZLAK MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Zdjęcie nasze przedstawia widok ogólny miasta i mostu na Niemnie, na szlaku Marszałka Piłsudskiego (Warszawa — Wilno). Reprodukujemy moment układania pierwszego dwustu-metrowego odcinka gładziej nawierzchni z kostki kamiennej, wyprodukowanej z miejscowego kamienia polnego — na szlaku Marsz. Józefa Piłsudskiego.

CZERWONA KAWALERIA HISZPAŃSKA.

Rząd madrycki stworzył na północnym froncie madryckim w górach Sierra, specjalne szwadrony czerwonej kawalerii, które drogą wypadów mają niepokoić coraz bardziej zagrażające Madrytowi wojska gen. Franco. Zdjęcie nasze przedstawia szwadron czerwonej kawalerii hiszpańskiej w marszu.

Codzienna nowelka „Expressu"

Niezwykłe dzieje prezentu

Paulinka, młoda, fertyczna pokojówka znalazła w kurytarzu, tuż przy drzwiach wejściowych, małe, śliczne puzderko. Schowała je do kieszeni fartuszka.

Dopiero w swoim pokoiku obejrzała dokładnie puzderko, a później otworzyła.

Znalazła piękny, brylantowy pierścień i karteczkę, której treść brzmiała:

— Najsłodszej mojej Anicie. Robert.

Robert —to było imie jej chlebodawcy, adwokata Martina. Ale Anita? Żona mecenasa nazywała się Lidia.

Adwokat miał więc przyjaciółkę! O tem Paulinka do tej pory nie wiedziała, choć wydawało jej się, że zna wszystkie tajemnice domu.

Pierścionek był piękny. Paulinka w pierwszej chwili chciała go zatrzymać, ale po krótkim namyśle doszła do wniosku, że byłoby to niebezpieczne. Mogliby ją posądzić o kradzież.

Zwróci pierścionek adwokatowi i oczywiście zatai wszystko przed panią. Martin teraz będzie musiał się z nią liczyć. Gdy zażąda podwyżki, z pewnością jej nie odmówi, gdyż będzie się obawiał, że go zdemaskuje przed żoną.

Adwokat Martin wrócił do domu około godziny piątej po południu. Jego żona w tym czasie załatwiała sprawunki na mieście.

Paulinka skorzystała z okazji i zapukała do gabinetu.

— Pan mecenas zgubił to pudełko— powiedziała, wręczając mu.

Adwokat spojrzał na nia ze zdziwieniem.

— Zgubiłem to pudełko? Gdzie je Paulinka znalazła — zawołał.

— W kurytarzu. Przed drzwiami.

— Niemożliwe!

— Ależ panie mecenasie — zaczerwieniła się. — Zapewniam pana, że tam je znalazłam.

Adwokat Martin otworzył pudełko. Znalazł pierścień i swą karteczkę.

— Dziękuję, — szepnął zmieszany. — Czy ktoś prócz Paulinki o tem wie?

— Nie. Nikt nie wie i nie będzie wiedział.... — odparła znacząco.

Adwokat Martin wyciągnął z kieszeni dwa banknoty i wręczył dziewczynie.

Paulinka schowała pieniądze.

— Dziękuję — szepnęła i szybko wyszła z gabinetu.

Adwokat Martin jeszcze raz obejrzał pudełko.

Co to miało znaczyć? Wczoraj podarował pierścień na imieniny Anicie Brog, żonie młodego lekarza, z którą od paru miesięcy pozostawał w bardzo bliskich stosunkach. Anita początkowo nie chciała przyjąć prezentu.

— Co powiem mężowi? — broniła się. — Przecież ten pierścień jest bardzo wartościowy.

— Powiesz, że to imitacja — odpowiedział jej. — Twój mąż przecież nie zna się na biżuterii.

Anita dość długo się wahała. Wreszcie przyjęła prezent.

Teraz Paulinka znalazła pudełko z pierścieniem i karteczką w jego mieszkaniu. Co to mogło znaczyć? Czyżby Anita odesłała prezent imieninowy?

Gdyby postanowiła mu zwrócić, z pewnością uczyniłaby to bardzo dyskretnie. Chyba zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grozi zarówno jej, jak jemu?

A może Lidia dowiedziała się o wszystkim i w jakiś niewytłumaczony sposób zdobyła pierścień? Może go poprostu odebrała Anicie?

Anita i Lidia nawet się nie znały. Cała sprawa była doprawdy bardzo zagadkowa.

Martin połączył się telefonicznie z mieszkaniem Anity.

— Pani wyszła — powiedziała mu służąca.

— A kiedy wróci?

— Pewno dopiero na kolację.

Martin odłożył słuchawkę.

Trudno — musi czekać. Za parę minut wróci Lidia. Trzeba będzie się bronić. Lidia z pewnością będzie grozić rozwodem. A może nie wie o niczym?

Lidia zjawiła się dopiero około szóstej. Była, jak zwykle, czuła i wesoła.

— Dawno jesteś w domu? — spytała, obejmując go.

— Tak. Już od godziny — odparł trochę niepewnie.

— Jadłeś już, kochanie?

— Nie, czekałem na ciebie.

— Dlaczego kochanie? Pewno jesteś bardzo głodny! — zawołała.

Zasiedli do posiłku. Lidia, jak zwykle zresztą, szczebiotała bez przerwy.

Martin tym razem słuchał jej bardzo uważnie. Obawiał się, że lada chwila poruszy sprawę pierścienia.

Wreszcie uspokoił się. Zrozumiał, że Lidia nie wie o niczym. Gdyby miała choćby jakieś podejrzenie, zachowywałaby się zupełnie inaczej.

Około godziny ósmej, gdy znalazł się sam w swym gabinecie, zadzwonił znów do Anity. Tym razem zastał ją w domu.

— Nie mogę z tobą mówić — szepnęła.

— Dlaczego?

— Mąż jest w domu. Ale muszę z tobą koniecznie pomówić. Zadzwoń jutro o dziesiątej rano.

— Ja też chcę się o coś spytać. Do widzenia!

Odłożył słuchawkę.

Nie ulegało wątpliwości, że Anita ma na myśli pierścionek. Jutro rano chyba wszystko się wyjaśni.

Nazajutrz zadzwonił punktualnie o dziesiątej.

— Teraz jestem sama — powiedziała Anita. — Jestem bardzo zdenerwowana. Obawiam się, że mój mąż ze mną się rozwiedzie.

— Co się stało? Czy pierścionek....

— Tak, właśnie chodzi o twój pierścionek! — przerwała mu. — Przyniosłeś mi go onegdaj po południu. Gdy odszedłeś, stałam jeszcze w kurytarzu i oglądałam go. Nagle zadzwonił mąż. Straciłam zupełnie głowę. Włożyłam pudełko do kieszeni jesionki męża, wiszącej w kurytarzu. Mąż jej ostatnio nie nosił. Czyż mogło mi przyjść do głowy, że wpadł tylko po to, by zmienić płaszcz bo mu w tamtym było zimno? Nie zdążyłam wyjąć pudełka. Wczoraj przez cały dzień chodziłam jak błędna. Bałam się najgorszych konsekwencyi. A tymczasem mój mąż jest, jak zwykle, bardzo czuły! Pudełka w jesionce nie znalazłam.

Adwokat Martin słuchał w milczeniu.

Cała sprawa przedstawiała się w dalszym ciągu bardzo zagadkowo.

Czyżby młody lekarz odwiedzał Lidię w czasie jego nieobecności?

Przypuszczenia Martina były słuszne. Lekarz istotnie często przychodził do adwokatowej. Pudełko wypadło mu z kieszeni, gdy wychodząc z mieszkania Martinów, sięgnął po chusteczkę, czego ani on, ani Lidia nie zauważyli.

Młody lekarz nie wiedział, że ma w kieszeni prezent, który Anita otrzymała od męża jego przyjaciółki.

DOL.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Stefan Pietrzak, Łódź, Piotrkowska 49.